

Góralski, Wojciech / Filarski, Janusz

Problematyka prawa kanonicznego na łamach czasopisma "Miesięcznik Pasterski Płocki" w latach 1906-1927

Studia Płockie 15, 265-310

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski, Ks. Janusz Filarski

**PROBLEMATYKA PRAWA KANONICZNEGO
NA ŁAMACH CZASOPISMA
„MIESIĘCZNIK PASTERSKI PŁOCKI” W LATACH 1906—1927**

WSTĘP

Wydawany od 1906 r. „Miesięcznik Pastorski Płocki” jest dla ogółu kapłanów spoza diecezji płockiej, a tym więcej dla osób świeckich pismem bardzo mało znanym. Zawiera on wszakże wiele cennych publikacji z różnych dziedzin, godnych uwagi, bliższego poznania i oceny. Znaczną część owych publikacji stanowią prace z dziedziny prawa kanonicznego, które pragniemy tutaj zaprezentować.

Ramy czasowe opracowania stanowi okres od 1906 do 1927 roku. Termin a quo wyjaśnia okoliczność ukazania się w kwietniu 1906 r. pierwszego numeru „Miesięcznika Pastorskiego Płockiego” (odtąd: MPP). Cezurę końcową stanowi natomiast rok odbycia czterdziestego synodu diecezjalnego, który rozpoczął nowy etap w dziejach ustawodawstwa diecezjalnego.

Chociaż temat pracy dotyczy problematyki z dziedziny prawa kanonicznego, to jednak omawia się jedynie opracowania. Z przedstawienia recenzji książek prawniczych zrezygnowano, a to z uwagi na znikomą ich ilość.

Praca składa się z trzech podstawowych części. Pierwsza, charakteryzująca MPP, obejmuje jego genezę, przedstawia sylwetki redaktorów, omawia nakład i kolportaż, druk i szatę graficzną oraz treść miesięcznika, a także ukazuje autorów publikacji. Dwie następne zajmują się wprost omówieniem artykułów prawniczych: druga — z prawa osobowego, a trzecia — z prawa rzeczowego.

Podstawą źródłową opracowania pozostaje przede wszystkim samo czasopismo. Pełny zbiór roczników posiada Biblioteka Seminarium Duchownego w Płocku. Literaturę, z której korzystano, stanowią opracowania z historii diecezji płockiej i historii MPP oraz prace przedstawiające płockie duchowieństwo.

**I. CHARAKTERYSTYKA „MIESIĘCZNIKA PASTERSKIEGO
PŁOCKIEGO”**

§ 1. GENEZA MIESIĘCZNIKA

Druga połowa XIX w. nie była czasem sprzyjającym powstawaniu nowych czasopism, szczególnie o charakterze religijnym. Okres bowiem od 1864 do 1905 r. nazywany jest do dnia dzisiejszego najtrudniejszym, obok okupacji

hitlerowskiej, czasem w diecezji płockiej.¹ Po stłumieniu powstania styczniowego rząd carski rozpoczął systematyczną „reformę” Kościoła w duchu polityki rusyfikacyjnej. Polegała ona na przystosowywaniu instytucji kościelnych do zamierzeń rządu zaborczego. Nie było w tych latach mowy o utworzeniu nowego czasopisma. Stan taki trwał aż do 17 kwietnia 1905 r., kiedy to „car Mikołaj ogłosił najwyższy ukaz imienny wprowadzając zasadę tolerancji religijnej oraz znosząc szereg dotychczasowych ograniczeń w działalności kościelnej”²

Wywalczony w latach rewolucji 1905—1907 ukaz dawał m.in. wolność zjazdów duchowieństwa i ograniczenia cenzury państwowej. Szczególnie chyba to drugie postanowienie przyczyniło się w znacznej mierze, również w diecezji płockiej, do rozwoju czasopiśmiennictwa w okresie 1905—1914, a więc w latach względnej swobody Kościoła.³ Powstały w Płocku w tym czasie trzy periodyki: „Mazur”, „Kurier Płocki” i „Miesięcznik Pastorski Płocki”. Ten ostatni, jako diecezjalny organ urzędowy, został powołany do życia przez biskupa Apolinarego Wnukowskiego.⁴ Myśl o jego utworzeniu jednak wyszła „z naukowej kuźnicy Nowowiejski — Zaremba”.⁵ Ks. A. J. Nowowiejski przedstawił zamiar utworzenia miesięcznika na konferencji księży dziekanów, która odbyła się w Płocku 6 i 7 lutego 1906 r. Zebrani przyjęli projekt bardzo życzliwie. Zrealizowano go już 5 marca tegoż roku, kiedy to oficjalnie erygowano MPP.⁶

W pierwszym numerze czasopisma ukazało się krótkie wprowadzenie ks. bpa A. Wnukowskiego, w którym stwierdził on m.in.: „Oddawna już bardzo w Djecezji naszej odczuwano potrzebę pisma, które dostarczając parafjalnemu Duchowieństwu pożytecznych z dziedziny wiedzy kościelnej wiadomości, zamieszczałoby razem szczegóły z życia naszego djecezjalnego i było łącznikiem Ordynarjatu Płockiego z podwładnymi mu kapłanami.

Niniejszy Miesięcznik Teologiczny, którego pierwszy zeszyt pozdrawiamy serdecznem «Ave», będzie miał za główne zadanie uczynić zadość pomienionej potrzebie”⁷

Trzeba dodać, że powyższe zadanie „Miesięcznik Pastorski Płocki” spełniał nie tylko w latach 1906—1927, ale wypełnia je do dnia dzisiejszego.

¹ S. Gajewski, Diecezja płocka w latach 1864—1914, „Studia Płockie” 3(1975) s. 309.

² W. Góralski, Źródła poznania prawa partykularnego diecezji płockiej, „Studia Płockie” 8(1980) s. 52—53.

³ Zob. S. Gajewski, art. cyt., s. 309.

⁴ Biskup Apolinary Wnukowski (20 VI 1904—29 XI 1908) urodził się 23 VII 1848 r. Wykształcenie zdobywał w Kamieńcu Podolskim, Żytomierzu i Petersburgu. W 1872 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był profesorem, a później rektorem Seminarium Duchownego w Żytomierzu. Diecezją płocką rządził tylko 4 lata. Z Płocka zaś został przeniesiony na arcybiskupstwo mohylewskie. Zmarł w Petersburgu. Pochowany został na cmentarzu w Żytomierzu 11 VI 1909 r.; Zob. T. Żebrowski, Zarys dziejów diecezji płockiej, Płock 1976, s. 60.

⁵ W. Mąkowski, Z powodu trzydziestolecia 1906—1936 „Miesięcznika Pastorskiego Płockiego”, MPP 31(1936) nr 4, s. 145; Zob. także W. Jezusek, Czterdziestolecie 1906—1946 „Miesięcznika Pastorskiego Płockiego”, MPP 35(1946) nr 7—8, s. 119—120.

⁶ Zob. W. Góralski, art. cyt., s. 54.

⁷ Bp Apolinary Wnukowski, Szanownemu Duchowieństwu Djecezji Płockiej, MPP 1(1906) nr 1, s. 1.

§ 2. REDAKTORZY

Na przestrzeni 22 omawianych w pracy lat MPP miał czterech redaktorów. Byli nimi: ks. Piotr Borniński, bp Antoni Julian Nowowiejski,⁸ ks. Józef Umiński i ks. Adam Pęski. Wypada bliżej przedstawić wymienione postacie.

Ks. Piotr Borniński⁹ urodził się 29 kwietnia 1862 r. w Draganiu pod Płockiem. Po uzyskaniu świadectwa gimnazjalnego wstąpił w 1880 r. do Seminarium Duchownego. Wysłany na studia do Petersburga uzyskał stopień magistra teologii. Tam też, 16 marca 1889 r., przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie do Płocka był profesorem Seminarium.

W 1906 r. objął obowiązki naczelnego redaktora MPP. Faktycznie wypełniał je do r. 1909, kiedy rządy diecezją objął bp A. J. Nowowiejski, który sam prowadził redagowanie czasopisma, pozostawiając tylko ks. Bornińskiemu tytuł redaktora.

W 1918 r. ks. prałat Borniński powołany został na stanowisko rektora Seminarium Duchownego. Pełnił ten urząd przez 9 lat, po upływie których został mianowany oficjałem diecezjalnym, a w 2 lata później prepozytem kapituły katedralnej. Od 1930 r. zapadał coraz bardziej na zdrowiu, wycofując się z aktywnej działalności w diecezji. Zmarł 29 kwietnia 1936 r. przeżywszy 74 lata.

Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski¹⁰ urodził się 11 lutego 1858 r. we wsi Lubienia w diecezji sandomierskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu. W 1873 r. przeniósł się wraz z rodzicami do Płocka, gdzie rok później wstąpił do Seminarium Duchownego. Po 4 latach został wysłany na dalsze studia teologiczne do Akademii Duchownej w Petersburgu, które ukończył w 1882 r. jako magister teologii. Rok wcześniej, 10 lipca w Płocku, przyjął święcenia kapłańskie.

Po powrocie z Petersburga został mianowany profesorem Seminarium Duchownego i rektorem kościoła poreformackiego. Jako honorowy (1888), a później gremialny (1895) kanonik kapituły katedralnej został przez nią powołany w 1900 r. na prokuratora. Spoczywał na nim wówczas ciężar restauracji katedry. Za zasługi otrzymał od Stolicy Apostolskiej w 1902 r. godność szambelana, 2 lata później prałata domowego, a bp Jerzy Szembek mianował go swoim wikariuszem generalnym i oficjałem płockim. Od 1903 r. był prepozytem kapituły płockiej.

Gdy następcą bpa Szembeka, bp Wnukowski, został odwołany do Mohylewa, papież Pius X mianował — 12 czerwca 1908 r. — biskupem płockim ks. prałata A. J. Nowowiejskiego. Sakrę biskupią przyjął on 6 grudnia tegoż roku, a 10 stycznia 1909 odbył się jego uroczysty ingres do katedry płockiej. Był jednym z najgorliwszych biskupów polskich, za co otrzymał w 1930 r. od papieża Piusa XI honorowy tytuł arcybiskupa sileńskiego.

W 1931 r., z racji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa został odznaczony Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski i wyróżniony przez

⁸ Zob. W. Jezusek, art. cyt., s. 120.

⁹ Ś.p. ks. infułat Piotr Borniński, MPP 31(1936) nr 5, s. 238—240.

¹⁰ M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939—1945*, Płock 1982, s. 22—26; Zob. także S. Bońkowski; M. Grzybowski, M. Paciuszkiewicz, T. Żebrowski, Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski (1858—1941), [w] *W nurcie zagadnień posoborowych* (red. B. Bejze), t. 3, Warszawa 1969, s. 359—390.

Uniwersytet Warszawski doktoratem honoris causa oraz otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta Płocka i honorowego członka Płockiego Towarzystwa Naukowego.

Abp A. J. Nowowiejski był reformatorem życia liturgicznego, historykiem (m.in. autorem dzieła pt. „Płock — Monografia historyczna”) i organizatorem studiów seminaryjnych (4 i 5 rok nauczania). Za jego rządów odbyły się dwa synody diecezjalne: w 1927 i 1938 r. Od 1925 r. był prezesem Krajowym Związku Misyjnego Duchowieństwa.

28 lutego 1940 r. został aresztowany przez gestapo i przewieziony do Słupna (12 km od Płocka), skąd w nocy z 6 na 7 marca 1941 r. przetransportowano go do Płocka, a 8 marca do obozu w Działdowie. Poddawany różnym torturom fizycznym i moralnym, m.in. próbie profanacji krzyża, nie załamał się. Zmarł prawdopodobnie 28 maja 1941 r. Miejsce pochowania jego zwłok jest do dziś nieznane.

Ks. Józef Umiński¹¹ urodził się w Pieńkach, par. Rogowo, dek. rypiński, 10 listopada 1888 r. Gdy miał 6 lat, wyjechał wraz z rodzicami do Chicago, skąd wrócili po 4 latach i osiedlili się w Rypinie. Józef uczył się w Gostyninie i w Płocku, gdzie w 1907 r. wstąpił do Seminarium. 23 czerwca 1913 r. otrzymał święcenia kapłańskie, po których studiował w Rzymie (1913—1914), Fryburgu Szwajcarskim (1914) i Monachium, gdzie uzyskał doktorat filozofii „magna cum laude”.

Po powrocie do Polski w 1918 r. został profesorem historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku i historii powszechnej w Seminarium Niższym. Od marca do grudnia 1919 r. redaguje MPP.

W 1922 r. został ks. Umiński profesorem KUL. Dwa lata później habilitował się na U.J.K. we Lwowie. Po trzech latach pracy nad zbieraniem materiałów do beatyfikacji kard. S. Hozjusza, bp A. J. Nowowiejski powołał go na rektora WSD i dyrektora NSD w Płocku. Stanowiska te zajmował przez trzy lata, po czym objął katedrę historii Kościoła na U.J.K. we Lwowie, rezygnując przy tym z kanonikatu. Z lat pracy we Lwowie pochodzi m.in. dwutomowa „Historia Kościoła”, podręcznik dla szkół akademickich, wydany w 1933 r.

W czasie wojny uczył w kieleckim Seminarium Duchownym i prowadził tajne kursy uniwersyteckie. Po jej zakończeniu zaś przybył do Warszawy, a następnie pracował w Szczawnie Zdroju i Wrocławiu. W 1949 r. został przeniesiony na emeryturę.

W maju 1953 r. stan jego zdrowia pogarszał się. W roku później, 1 maja, ks. J. Umiński zmarł. Pochowano go 5 maja w Uniejowie, w diec. włocławskiej.

Ks. Adam Pęski¹² urodził się 22 grudnia 1867 r. w Płocku. Po ukończeniu gimnazjum, mając 20 lat, wstąpił do WSD, skąd został wysłany na dalsze studia do Petersburga. Po święceniach kapłańskich, które otrzymał w 1895 r., pracował w Płocku jako sekretarz konsystorza generalnego i wikariusz katedry

¹¹ W. Jezusek, Ś. p. ks. prałat dr Józef Umiński b. prof., rektor Seminarium Duch., prof. KUL, U.J.K. 1888—1954, MPP 47 (57/1962) nr 10, s. 311—318; Zob. także L. Grzebień, Umiński Józef, [w] *Słownik polskich teologów katolickich 1918—1981* (red. L. Grzebień), t. 7, Warszawa 1983, s. 339—343.

¹² F. Klimkiewicz, Ś. p. ks. Adam Pęski, MPP 25(1930) nr 4, s. 97—106; Zob. M. Grzybowski, Pęski Adam Wiktor, w *Słownik polskich teologów katolickich* (red. L. Grzebień), t. 6, Warszawa 1983, s. 656—662; Zob. W. Góralski, Ks. Adam Pęski (1867—1930), „Prawo Kanoniczne” 15(1972) nr 3—4, s. 301—310.

płockiej, a od 1902 r. jako profesor Seminarium. Przez 17 lat wykładał historię Kościoła, teologię moralną, homiletykę i prawo kanoniczne. Był też rektorem kościoła poreformackiego.

Po 1905 r. został ks. Pęski redaktorem „Mazura”, popularnego tygodnika religijno-społecznego, a także Encyklopedii Kościelnej. Od 1919 r. rozpoczął pracę w Kurii Diecezjalnej. W grudniu tegoż roku przejął po księdzu J. Umińskim redagowanie MPP.

Ze swą wszechstronną i gorliwą pracą został mianowany przez papieża Piusa XI w 1925 r. prałatem.

Zmarł niespodziewanie, po krótkiej chorobie, 19 marca 1930 r. Pogrzeb odbył się w Płocku dwa dni później.

§ 3. NAKŁAD I KOLPORTAŻ

Ustalenie nakładu „Miesięcznika Pastorskiego Płockiego” jest dosyć trudne, bowiem Redakcja nie zamieszczała danych o jego wysokości. Z niektórych informacji redakcyjnych i artykułów można uzyskać jedynie prawdopodobne dane na ten temat.

Odezwa redakcyjna z października 1906 r. informowała, że z prenumeraty uzyskano 597 rb.¹³ Nie wszyscy jednak uiszcili opłaty. Gdyby to uczynili, kwota mogła sięgnąć 800 rb. Roczna zaś przedpłata wynosiła w 1906 r. 2 rb. dla księży miejscowych, a 2,5 rb. z przesyłką. Prenumeratorów więc mogło być ok. 400. Taki był mniej więcej stan księży w diecezji płockiej. W 1916 r. wynosił on dokładnie 384 kapłanów.¹⁴

Nieco więcej informacji znaleźć można w MPP i poza nim na temat kolportażu tego czasopisma. Pierwszy numer (za styczeń, luty i marzec 1906 r.) Redakcja rozesłała wszystkim księżom w diecezji (dla nich bowiem był on przeznaczony), informując jednocześnie o obowiązku uiszczenia prenumeraty rocznej.¹⁵ Z początkiem 1907 r. opłatę podniesiono o 0,5 rb. ze względu na zwiększenie objętości pisma z jednego arkusza druku do 1,5.¹⁶ W 1909 r. bp Nowowiejski wprowadził obowiązek prenumerowania pisma przez wszystkich kapłanów diecezji płockiej oraz kompletowania i składania oprawionych roczników w kancelariach kościołów parafialnych, filialnych a także w Seminarium Duchownym.¹⁷ Przypomniano to w roku następnym.¹⁸ W tym właśnie okresie Administracja miesięcznika przesyłała na początku każdego roku oprawione już roczniki z roku poprzedniego tym kancelariom, które ich nie posiadały.¹⁹ W 1918 r., po zmianie waluty w Polsce, prenumerata roczna wynosiła 12 marek,²⁰ a od 1 kwietnia roku następnego została podniesiona do 36 marek.²¹ Od października 1924 r. cena jednego numeru wynosiła 1,50 zł.

¹³ Zob. Od Redakcji, MPP 1(1906) nr 8, s. 224.

¹⁴ Zob. A. Pęski, Nasza diecezjalna prasa, MPP 11(1916) nr 9, s. 267.

¹⁵ Zob. W. Góralski, *Źródła poznania...*, s. 54; Por. Od Redakcji, MPP 1(1906) nr 1, s. 2—3.

¹⁶ Zob. Od Redakcji, MPP 1(1906) nr 10, s. 284.

¹⁷ Zob. Rozporządzenie bp. A. J. Nowowiejskiego z dnia 28 VI 1909 r. MPP 4(1909) nr 7, s. 170.

¹⁸ Zob. Rozporządzenie bp. A. J. Nowowiejskiego z dnia 7 II 1910 r. MPP 5(1910) nr 5, s. 28.

¹⁹ Zob. W. Góralski, *Źródła poznania...*, s. 54.

²⁰ Zob. Od Administracji, MPP 13(1918) nr 2, s. 56; MPP 13(1918) nr 3, s. 80.

²¹ Zob. Od Redakcji, MPP 14(1919) nr 5*, s. 57.

§ 4. DRUK I SZATA GRAFICZNA

W omawianych latach czasopismo było drukowane w kilku drukarniach płockich. Najpierw więc w zakładzie K. Miecznikowskiego (1906—1913).²² Od roku 1914 natomiast w drukarni „Mazura”, która rok później stała się drukarnią „Mazura” i „Kuriera Płockiego”. Właścicielem jej był p. L. Rosiński. Gdy zaś redakcję czasopisma przejął ks. A. Pęski (styczeń 1920), miejscem druku MPP stał się zakład A. Gzowskiego i S-ki, w 1925 r. drukarnia Towarzystwa Wydawniczego „Dziennika Płockiego”, a od 1926 r. Płockie Zakłady Graficzne, mieszczące się przy ulicy Kolegialnej 8.

Druk był czarno-biały. Pismo objętościowo było dosyć duże i liczyło od 16 do ok. 50 stron o formacie 220—225 mm × 150—165 mm. Były to skromne wydane zeszyty, których okładki były wykonane z nieco grubszego papieru, niż reszta pisma. Roczniki miały numerację i paginację ciągłą²³ i zawierały tematyczne i alfabetyczne spisy treści. Na okładce każdego numeru oprócz tytułu umieszczany był podtytuł („Organ Duchowieństwa Djecezji Płockiej”) oraz informacja, iż MPP „wychodzi w Płocku każdego 15 dnia miesiąca”.

Szata graficzna pisma była skromna i prosta. Nie umieszczano w zasadzie żadnych ilustracji. Jedynie dla oddzielenia poszczególnych tematów wprowadzono proste, czarno-białe ornamenty. Na okładkach zaś zamieszczano anonusy książek oraz różnego rodzaju reklamy.

§ 5. TREŚĆ

Materiał zawarty w czasopiśmie podzielony był na pewne grupy tematyczne. W roczniku z 1906 r. grup tych było aż 15. Oto one: „uświęcanie się”, „encykliki papieskie”, „listy pasterskie”, „referaty”, „mariawici”, „informacje teologiczne”, „działalność pasterzy”, „teologia”, „apologetyka”, „kazuistyka pasterska”, „nowiny”, „piśmiennictwo katolickie”, „z praktyki parafialnej”, „nekrologia”, „zmiany w składzie osobistym”. W następnych rocznikach dodawano jeszcze inne działy np. „historia”, „sztuka”, „rozporządzenia władz cywilnych”, „rozporządzenia diecezjalne”, „sprawy społeczne” itd. Później jednak zaczęto dążyć do redukcji tych grup tematycznych. Już w 1910 r. było ich tylko 9, mianowicie: „ascetyka kapłańska”, „rozporządzenia diecezjalne”, „rozporządzenia państwowe”, „pastoralia”, „zagadnienia teologiczne i socjalne”, „nowiny”, „nowe książki”, „odpowiedzi i informacje”, „nekrologia”. Wyjątkowo, gdy był szerszy materiał, dodawano inne działy, jak np. „rozporządzenia Kurii Rzymskiej” czy „historia”. Taki mniej więcej podział treści pozostał do roku 1927. W miejsce „nowin” wstawiono tylko „kronikę kościelną”.

Wielość działów świadczy o zróżnicowaniu treści miesięcznika i jego różnorodności. Zależało to w dużej mierze od napływu materiału redakcyjnego od księży w diecezji.

§ 6. AUTORZY

Nie wszyscy autorzy publikacji są, niestety, znani. Sporo bowiem artykułów poruszających kwestie prawne było anonimowych lub podpisanych tylko inicjałami czy też fragmentami nazwisk, czy wreszcie opatrzonych pseudoni-

²² Zob. M. Morawska, *Drukarstwo płockie do roku 1918*, Płock 1984, s. 129.

²³ Z wyjątkiem rocznika 14 z 1919 r., w którym od numeru kwietniowego, a więc z chwilą objęcia redakcji przez ks. J. Umińskiego, rozpoczyna się od nowa

mami autorskimi. Tylko część z nich podpisana była pełnymi nazwiskami, a czasami nawet i imionami. O tych autorach można powiedzieć coś więcej. Jest ich w sumie 14. O dwóch z nich pisano już w § 2, gdyż byli oni — ks. Piotr Borniński i ks. Adam Pęski — redaktorami MPP. Innych 12 przedstawimy teraz: uczynimy to w porządku alfabetycznym.

Ks. Ignacy Charszewski²⁴ urodził się 22 czerwca 1869 r. we wsi Lenie k. Dobrzynia. Ukończywszy gimnazjum w Płocku, wstąpił w 1887 r. do miejscowego Seminarium Duchownego, które ukończył po 6 latach, nie otrzymując jednak święceń. Na własny koszt wyjechał na studia do Petersburga, ale przerwał je już po roku. 8 IV 1894 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był następnie wikariuszem w Wyszogrodzie, Pułtusk, katedrze płockiej i kościele N.M.P. na Starym Mieście w Warszawie. W 1902 r. został rektorem kościoła w Żurominie, a w trzy lata później proboszczem w Trzepowie k. Płocka i kolejno: w Szpetalu pod Włocławkiem i w Dobrzyniu nad Drwęcą. Prowadząc zwykle duszpasterstwo, z zapałem oddawał się pracy pisarskiej. Spod jego pióra wyszło kilka książek i setki artykułów. W Dobrzyniu zastała go wojna. Za swoje patriotyczne poczynania został aresztowany 5 listopada 1939 r. i przewieziony do Dębowej Łąki, a stamtąd do Chełmna. 10 stycznia następnego roku wywieziono go do obozu w Stutthofie, a potem do Sachsenhausen, gdzie 14 kwietnia 1940 r. zmarł na skutek ciężkiego pobicia.

Ks. Stanisław Aleksander Figielski²⁵ urodził się 26 listopada 1875 r. w fabrycznej osadzie Soczewka — Możdziej w parafii Radziwie. Gdy miał 17 lat, wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku, które ukończył w roku 1897. Święcenia kapłańskie, z powodu zbyt młodego wieku, otrzymał dopiero w roku następnym. Był wikariuszem i prefektem w Rypinie, a następnie rektorem kościoła pobernardyńskiego w Przasnyszu i proboszczem w Radzyminie. Bp Nowowiejski sprowadził go w 1909 r. do Płocka, gdzie pracował jako prokurator Seminarium, a od 1912 r. był redaktorem tygodnika katolickiego „Mazur” i proboszczem w Trzepowie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pracował jako prefekt w Seminarium Nauczycielskim i Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Płocku, a od 1921 r. rozpoczął pracę w Kurii Diecezjalnej. Dwa lata później zdobył stopień doktora teologii na uniwersytecie w Rzymie. Wojna zastała go w Płocku. W grudniu 1939 r. wyjechał na probostwo do Pułtuska, skąd po 4 miesiącach powrócił do Płocka i został proboszczem w farze. Od chwili aresztowania biskupów płockich ks. Figielski był rządcą diecezji jako wikariusz generalny, a od 6 marca 1942 r. administrator apostolski. Wsławił się prowadzeniem na szeroką skalę akcji charytatywnej, za co przez prawie 3 miesiące był więziony. Po wojnie organizował na nowo Kurię Diecezjalną, Seminarium Duchowne i całe duszpasterstwo. Gdy diecezja otrzymała ordynariusza, biskupa T. P. Zakrzewskiego, ks. prałat Figielski był jego wikariuszem

numerację i paginację. Dlatego występują w tym roczniku dwa numery 1, 2 i 3. Aby się one nie myliły, numery ze stycznia, lutego i marca oznaczone są gwiazdka (przykład powyżej).

²⁴ M. Grzybowski, dz. cyt., s. 45—47; Por. W. Jezusek, Ks. kan. Ignacy Charszewski proboszcz parafii Dobrzyń nad Drwęcą, MPP 40(1951) nr 9—12, s. 143—150.

²⁵ M. Grzybowski, dz. cyt., s. 206—208; Por. W. Jezusek, Ś.p. ks. dr Stanisław Aleksander Figielski infułat, prepozyt kapituły katedralnej, MPP 43(1958) nr 9, s. 180—188; Zob. także F. Stepnowski, *Życie i działalność ks. Stanisława Figielskiego*, Płock 1976 (mps Bibl. WSD).

generalnym, pozostając nadal proboszczem i dziekanem plockim. Zmarł 20 sierpnia 1958 r.

Ks. Józef Górnicki²⁶ pochodził z Wyszogrodu. Urodził się 15 kwietnia 1879 r. Kształcił się w Zakroczymiu i Warszawie, a w 1897 r. wstąpił do plockiego Seminarium. Po 4 latach studiów otrzymał święcenia kapłańskie i był kolejno wikariuszem w Broku, Andrzejewie i Lekowie. W 1906 r. został rektorem kościoła w Ratowie, rok później w Przasnyszu, a od 1910 r. w kościele poklasztornym w Ciechanowie. Od 1913 r. był wikariuszem w katedrze plockiej administrując jednocześnie parafią Imielnica. Dwanaście lat później został proboszczem w Krzynowłodze Wielkiej, a od 1934 r. piastował ten urząd w Sochocinie. Zmarł 14 marca 1940 r. jako ofiara wojny i okupacji, po przeżyciu dwukrotnego więzienia. Warto podkreślić jeszcze, że ks. Górnicki położył duże zasługi na polu pracy misyjnej w diecezji plockiej. Od 1911 do 1933 r. był promotorem misji diecezjalnych.

Ks. Wacław Jezusek²⁷ urodził się w Kolnie w woj. białostockim 14 września 1896 r. Po ukończeniu gimnazjum w Łomży w 1913 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, które jednak musiał opuścić ze względu na brak zatwierdzenia przez rząd carski. Wrócił do niego w październiku 1914 r. Sześć lat później otrzymał święcenia kapłańskie i pracował jako wikariusz w Pułtusku, a następnie udał się na studia prawa kanonicznego do Rzymu, gdzie w 1922 r. uzyskał stopień doktora. Po powrocie do Polski pracował w Kurii Diecezjalnej w Płocku, w Seminarium Duchownym i w Zakładzie „Anioła Stróża” (jako kapelan). Za swoje zasługi został w 1940 r. mianowany kanonikiem gremialnym kapituły katedralnej. Czynnie działał w czasie wojny. Umożliwił kontynuowanie studiów seminaryjnych kilkunastu klerikom z Płocka, był kapelanem w czasie powstania warszawskiego, otaczał troską księży w diecezji. Po wyzwoleniu wrócił do Płocka i otrzymał stanowisko kanclerza Kurii Diecezjalnej. Już jako prałat (1949) został ks. Jezusek mianowany rektorem WSD w Płocku i był nim przez 13 lat. Od 1962 do 1966 r. pełnił funkcję wikariusza generalnego. Prawie do końca swego bogatego życia wykładał w Seminarium, które okazało mu za to wdzięczność troskliwą opieką w czasie jego dosyć długiej choroby. Zmarł 5 grudnia 1982 r.

Ks. Stanisław Kawczyński²⁸ urodził się 15 lutego 1885 r. we Włocławku. Szkoły kończył w Łodzi, a w 1902 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca 1909 r. a następnie był wikariuszem w Mławie, Ostrowi Mazowieckiej, Dobrzyniu nad Wisłą i Przasnyszu. Jako proboszcz parafii Bożewo studiował prawo kanoniczne na U.W., gdzie w 1922 r. uzyskał stopień doktora. Był też proboszczem w Królewie, a od 1925 r. w Gradzanowie. 12 lat później przeszedł do Dąbrowy, gdzie zmarł nagle 25 czerwca 1938 r.

Ks. Franciszek Kuligowski²⁹ urodził się we wsi Milewo-Wypychy w parafii Karniewo 20 września 1870 r. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku został

²⁶ M. Grzybowski, dz. cyt., s. 66—67; Por. W. Jezusek, Ks. kan. Józef Górnicki b. promotor diec. misji. prob. par. Sochocin, MPP 45(1950) nr 9—12, s. 185—188.

²⁷ W. Góralski, Książdz infulat doktor Wacław Jezusek, MPP 60/70(1975) nr 12, s. 461—465.

²⁸ Ś.p. ks. dr Stanisław Kawczyński, MPP 33(1938) nr 7, s. 352; W. Góralski, Ks. Stanisław Kawczyński (1885—1938), „Prawo Kanoniczne” 15(1972) nr 3—4, s. 301—310.

²⁹ M. Grzybowski, dz. cyt., s. 213—214; Por. W. Jezusek, Ś.p. ks. prałat Fran-

przyjęty do WSD (1888), a następnie studiował w K.A.D. w Petersburgu, którą ukończył w 1897 r. otrzymując tytuł magistra teologii. 20 czerwca tegoż roku przyjął też święcenia kapłańskie. Po powrocie do Płocka był profesorem, ale naraził się władzom carskim i wkrótce odszedł na stanowisko wikariusza do katedry. Od r. 1900 był prefektem męskiego gimnazjum w Płocku, a 6 lat później został proboszczem w Zatorach. W 1919 r. przeszedł na probostwo i dziekanostwo do Myszyńca, zaś od 1925 r. był proboszczem w Serocku. Wojnę, mimo aresztowań i pobytu w obozach w Działdowie i w Pruszkowie, udało mu się przeżyć. Po wyzwoleniu powrócił do Serocka, gdzie pozostał do końca życia. Od 1947 r. był prepozytem kapituły pułtuskiej, dla której wiele uczynił. Zmarł w Serocku 17 stycznia 1963 r.

Ks. Ignacy Leonard Lasocki⁸⁰ urodził się 13 września 1860 r. w Rycharcicach w parafii Bonisław. Gdy miał 18 lat, został przyjęty do Seminarium Duchownego w Płocku, 4 zaś lata później wyjechał na studia do Rzymu, skąd wrócił jako doktor praw. 30 stycznia 1887 r. przyjął święcenia kapłańskie, ale dopiero po 4 latach, ze względu na brak zatwierdzenia przez rząd rosyjski, podjął pracę w Konsystorzu Płockim. Był proboszczem kolejno: w Słupnie, Rokiciu, Baboszewie, Różanie i Nasielsku. Z Nasielska został w 1906 r. wezwany do Płocka na stanowisko sędziego surogata. Najbardziej zasłynął ks. prałat Lasocki swoimi miłosiernymi uczynkami dla ludzi szczególnie nieszczęśliwych. W tej chwale odszedł 25 maja 1933 r. żegnany łzami wielu ubogich z Płocka i okolic.

Ks. Henryk Lipka⁸¹ urodził się w Wyszkwowie 9 maja 1893 r. 19 lat później został kapłanem i wyjechał na studia społeczne do Niemiec. Po powrocie w r. 1918 był wikariuszem w płockiej farze i profesorem w Liceum Diecezjalnym. Od 1924 r. zaś pełnił funkcję proboszcza w Brwilnie, Niedzborzu i Wyszynach, a podczas wojny wicedziekan mławskiego. Zmarł 18 sierpnia 1943 r.

Ks. Marian Okólski⁸² urodził się w Szumsku, par. Opatów, 23 kwietnia 1889 r. Szkołę średnią ukończył w Częstochowie i w 1906 r. wstąpił do WSD w Płocku. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1912 r. Był następnie wikariuszem w płockiej katedrze oraz prefektem Gimnazjum Żeńskiego i Seminarium Pedagogicznego. Od 1918 r. zaś proboszczem kolejno w Zielonej Przasnyskiej, Zagrobie, Bielsku i Sierpcu. Podczas wojny był więziony, po czym pracował na wikariacie w diecezji kieleckiej oraz w Warszawie. Po wyzwoleniu wrócił do Sierpca, ale wkrótce przeszedł na probostwo do Gębina, a następnie do Przasnysza. Od r. 1959 był proboszczem w Płońsku. Po 7 latach przeszedł na emeryturę. Zmarł 13 listopada 1970 r. w szpitalu w Warszawie.

Ks. Zygmunt Serejko⁸³ urodzony 8 października 1872 r. w Kregach par. Wyszków, w 1895 r. został wyświęcony na kapłana. Był wikariuszem w Zagrobie, Sierpcu, Wyszkwowie, Pniewie, Zuzeli, Andrzejewie, Nurze, Wąsewie,

ciszek Kuligowski jubilat, archidiakon kapituły kolegiaty pułtuskiej, MPP 48/58 (1963) nr 3, s. 190—196.

⁸⁰ Ś.p. ks. Ignacy Lasocki, MPP 28(1933) nr 6, s. 276—280.

⁸¹ Księża zmarli podczas okupacji hitlerowskiej tj. od I IX 1939—II II 1945 r., MPP 41(1952) nr 1—6, s. 36.

⁸² M. Grzybowski, dz. cyt., s. 221—222; Por. W. Jezusek, Ś.p. ks. prałat Marian Okólski, emeryt, b. proboszcz i dziekan płoński, rezyd. w Płońsku, MPP 57/67(1972) nr 3, s. 66—72; Zob. także M. Grzybowski, Okólski Marian, [w] *Słownik polskich teologów katolickich 1918—1981* (red. L. Grzebień), t. 6, Warszawa 1983, s. 585—586.

⁸³ Ś.p. ks. kanonik Zygmunt Serejko, MPP 33(1938) nr 1, s. 38—29.

Kadzidle i Jelonkach a następnie proboszczem w Bożewie, administratorem w Jońcu i wreszcie proboszczem w Krasnosielcu, gdzie zmarł 9 grudnia 1931 r.

Ks. Waław Skubiszewski³⁴ pochodził ze wsi Kuskowo Glinki par. Strzegowo, gdzie urodził się 10 kwietnia 1892 r. Po uzyskaniu rządowego świadectwa wstąpił w 1908 r. do Seminarium Duchownego w Płocku. 6 lat później otrzymał święcenia kapłańskie i był wikariuszem w Krzynowłodze Małej, a następnie w Szreńsku i Rypinie. Od r. 1921 pełnił funkcję proboszcza najpierw w Bożewie, a następnie w Krzynowłodze Wielkiej, gdzie przeżył czas wojny. Po jej zakończeniu został w 1945 r. przeniesiony na probostwo do Skrwilna, gdzie duszpasterzował do końca swego życia. Zmarł 7 września 1954 r. w Skępem, w czasie pielgrzymki do tego diecezjalnego sanktuarium maryjnego.

Ks. Teofil Wrzesiński³⁵ urodził się w 1864 r., a w 1889 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Skrwilnie i w Grudusku, proboszczem zaś w Zarembach, Zakrzewie, Serocku, Kleczkowie i Blichowie. W tej ostatniej miejscowości 24 stycznia 1941 r. zmarł.

II. PUBLIKACJE Z PRAWA OSOBOWEGO

§ 1. PAPIEŻ

Wśród zagadnień dotyczących osoby papieża na czoło wysuwał się zawsze problem jego prymatu. Nic też dziwnego, że w diecezjalnym czasopiśmie, jakim był i jest do dzisiaj „Miesięcznik Pasternski Płocki”, również zajęto się tym tematem.

Już w 1906 roku ukazał się artykuł, w którym autor omówił — chociaż niezbyt szeroko — władzę jurysdykcyjną Najwyższego Pasterza.¹ Starał się wykazać konieczność istnienia władzy ogólnej inspirującej władzę szczegółowe. Ukazał w ten sposób potrzebę władzy papieskiej w Kościele jako nadrzędnej nad biskupami. Na poparcie swych wywodów przytoczył określenie Soboru Watykańskiego I.²

W następnej swej publikacji zajął się o wiele szerzej naczelną pozycją papieża w Kościele.³ W pierwszej części artykułu omówił naturę i charakter prymatu Najwyższego Pasterza, w drugiej zaś skutki wpływające z nadania papieżowi najwyższej władzy do kierowania i rządzenia Kościołem.

Ukazując błędne koncepcje podważające prymat papieski i opierając się na orzeczeniach Ojców Kościoła i Magisterium, podał autor definicję tegoż prymatu: „Papież posiada z prawa Bożego najwyższą powagę biskupią, wolną, niezależną, bezwzględną, bezpośrednią i zwyczajną nad całym Kościołem, nad wszystkimi i nad każdym oddzielnie bez żadnego wyjątku chrześcijanami,

³⁴ W. Jezusek, Ś.p. ks. Waław Skubiszewski prob. par. Skrwilno, MPP 47/57 (1962) nr 2, s. 60—62.

³⁵ Księża zmarli podczas okupacji hitlerowskiej..., MPP 41(1952) nr 1—6, s. 39.

¹ W. P., Podstawowe zasady, na których się wspiera i którymi się rządzi Kościół Chrystusowy z punktu Prawa Kościelnego Publicznego, MPP 1(1906) nr. 4, s. 115—118; MPP 1(1906) nr 5, s. 130—132.

² Zob. tamże, s. 130—131.

³ W. P., Podstawowe zasady ustroju Kościoła Katolickiego z punktu Prawa Powszechnego Katolickiego. Hierarchja jurysdykcji, MPP 3(1908) nr 7, s. 178—183; MPP 3(1908) nr 8, s. 195—200.

a więc i nad biskupami i że na Nim i jedynie tylko na Nim jest budowane Królestwo Chrystusowe na tej ziemi".⁴ Niejako na potwierdzenie swojego określenia ksiądz W. P. przytoczył dekret Soboru Watykańskiego I o prymacie Biskupa Rzymskiego, który podkreślił, że władza papieska jest zwyczajna i bezpośrednia.

Omawiając skutki płynące z najwyższej władzy papieskiej, autor stwierdził najpierw sukcesywność tejże władzy, a następnie przeszedł wprost do przedstawiania wniosków płynących z prawdy o prymacie.⁵ Wyliczył ich siedem. Oto one:

1. Swoją władzę papież otrzymują od samego Jezusa Chrystusa (przez pośrednictwo św. Piotra). Mogą ją przekazywać biskupom i innym osobom duchownym.
2. W wykonywaniu swej władzy papież jest ograniczony tylko przez prawo Boże.
3. Najwyższy Pasterz posiada w Kościele powagę i jurysdykcję biskupią, zwyczajną i bezpośrednią, obejmującą wszystkich wiernych a także biskupów. On tworzy, łączy lub rozdziela diecezje i oznacza ich granice. Mianuje biskupów i określa ich władzę. On też usuwa ze stanowisk i urzędów.
4. Dzierży najwyższą władzę rozstrzygania i określania wszystkich kwestii. Jest najwyższym prawodawcą i nauczycielem wiary i obyczajów. Określa kult Boży i całą liturgię Kościoła.
5. Ma prawo swobodnego porozumiewania się z biskupami i ludem całego Kościoła.
6. Biskup Rzymski jest w posiadaniu najwyższej władzy sądowniczej.
7. Jemu przysługują wszystkie ważniejsze sprawy: zwoływanie soborów powszechnych, przewodniczenie na nich, zatwierdzanie ich dekretów i postanowień, aprobowanie i zakładanie zakonów, nadawanie im reguł, praw i przywilejów, zmiana praw kościelnych i ich uchwalanie, zezwalanie i upoważnianie do nadawania odpustów zupełnych, ogłaszanie jubileuszów, zaliczanie w poczet błogosławionych i świętych, utrzymywanie wszędzie swych przedstawicieli, podtrzymywanie stosunków z rządami i narodami.

Powyzsze wnioski w sposób wyraźny i szczegółowy ukazują naturę i charakter prymatu papieskiego. Widocznie były one wystarczające, gdyż w latach następnych nie ukazał się już żaden artykuł na powyższe tematy.

§ 2. DUCHOWIEŃSTWO DIECEZJALNE

1. Obowiązki duchowieństwa

W 1907 r. ukazał się w MPP artykuł omawiający problem częstej spowiedzi kapłanów⁶ — jedną z praktyk pobożnych, do których zobowiązani są duchowni.⁷ Odpowiada w nim ks. T. Wrzesiński na cztery pytania:

1. „Co mówi o częstej spowiedzi kapłańskiej prawo Kościoła?
2. Czy wynika ona z natury samej rzeczy?

⁴ Tamże, s. 180.

⁵ Zob. tamże, s. 195—200; Por. F. Bączkiewicz, *Prawo Kanoniczne*, t. 1, Opole 1957, s. 430—431 i 436—437.

⁶ T. Wrzesiński, O częstej spowiedzi kapłanów, MPP 2(1907) nr 4, s. 110—115; MPP 2(1907) nr 9, s. 240—242; MPP 2(1907) nr 10, s. 263—264; MPP 2(1907) nr 11, s. 289—291; MPP 2(1907) nr 12, s. 312—313.

⁷ Zob. F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 317.

3. Czego naucza nas pod tym względem doświadczenie własne?

4. Jakie praktyczne wnioski stąd wypływają?"⁸

Ponieważ odpowiedzi na drugie i trzecie pytanie mają raczej charakter ascetyczny i pastoralny, zajmiemy się tylko problemami zawartymi w pytaniu pierwszym i czwartym.

Odpowiadając na pytanie pierwsze, ks. Wrzesiński podaje ustalenia kilku synodów z XIX w. Synod prowincjonalny w Pradze (1860 r.) wprowadził obowiązek systematycznej spowiedzi kapłanów z częstego sprawowania Ofiary Eucharystycznej. Nie określił on jednak, podobnie jak synody w Kolonii (1860 r.) i Utrechcie (1875 r.) częstotliwości tej praktyki pobożnej. Uczynił to synod prowincjonalny w Quito (1869 r.). Zobowiązał on kapłanów do przynajmniej czterokrotnej spowiedzi w roku. Comiesięczną spowiedź zalecił synod wiedeński (1853 r.), natomiast synod prowincjonalny w Tuluzie zwiększył jej częstotliwość do tygodnia lub co najwyżej dwóch.

W odpowiedzi na czwarte pytanie zawarł autor praktyczne wnioski, uwzględniające z pewnością nie tylko warunki polskie, ale i diecezjalne. Uzależnia w nich od częstej spowiedzi życie i pracę w duchu Kościoła. Proponuje spowiedź co osiem dni, wydłużając ten okres tylko dla ważnych przyczyn maksymalnie do czterech tygodni.⁹

Szerzej zajęto się na łamach miesięcznika kwestią udziału duchowieństwa w życiu politycznym. Już w 1906 r. ówczesny redaktor czasopisma, ks. Borniński, opublikował artykuł na ten temat.¹⁰ Oparł się w nim na zasadach prawa kanonicznego, na encyklice „Acerbo nimis” papieża Piusa X z 11 lutego 1905 r. i na postanowieniach synodów partykularnych, zaaprobowanych przez Stolicę Apostolską. W pierwszej jego części omówił problem możliwości i obowiązku kapłanów dotyczącego brania udziału w życiu politycznym, w drugiej zaś rozważył ich zachowanie względem pewnych stronnictw społeczno-politycznych.

Ogólna zasada prawa kanonicznego stwierdza, że kler, który troszczyć się ma o dobro Kościoła i państwa — nie może być całkowicie obojętny na sprawy polityczne, ale powinien działać z umiarkowaniem i roztropnością.¹¹ Wynikają z niej pewne zasady szczegółowe.¹² Otóż żaden ksiądz nie może mieszać się w sprawy czysto polityczne. Nie powinien troszczyć się o formę rządu ani inne prawa państwowe czysto świeckie. Winien natomiast podporządkowywać się władzy świeckiej, o ile działa ona zgodnie z prawem boskim i ludzkim w interesie społecznego porządku. W sprawach religii bronić ma słusznych zasad ludzkich i praw Kościoła, nie używając jednak siły przeciw wspomnianej władzy.

Dalej autor podał prawa cywilne, z których każdy duchowny winien korzystać. Zaliczył do nich wybory do sejmu i mandat poselski (za pozwoleniem biskupa).

Rozważając problem zachowania się kleru względem ugrupowań społeczno-politycznych autor radził kapłanom, idąc za encykliką „Sollicitudo ecclesiarum” papieża Grzegorza XVI z 5 sierpnia 1831 r., aby trzymali się z daleka

⁸ T. Wrzesiński, art. cyt., s. 110.

⁹ Zob. tamże, s. 312—313.

¹⁰ P. Bor., Jak się mamy zachowywać w sprawach politycznych według nauki Stolicy Apostolskiej, MPP 1(1906) nr 8, s. 208—211; MPP 1(1906) nr 9, s. 233—236.

¹¹ Zob. tamże, s. 209; Por. F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 330.

¹² Zob. tamże, s. 209.

od wszelkich stronnictw i nie dali się odwieść od troski o powierzone sobie dusze. Stwierdza ks. Borniński, że „kapłan winien być wyższy nad opinię polityczną tego lub owego stronnictwa”.¹⁸ Kończy on swój artykuł krótkimi wnioskami,¹⁴ które są powtórzeniem zawartej w nim treści.

Sprawy związane z udziałem księży w życiu politycznym nie straciły na aktualności również kilkanaście lat później. Świadczy o tym artykuł ks. S. Ratymira,¹⁵ którego podstawowym stwierdzeniem jest — zgodnie z KPK¹⁶ — umożliwienie księżom brania udziału w Izbach Ustawodawczych. Będąc ich członkami winni duchowni prowadzić politykę kościelną, której zadaniem — jak pisał autor — było „zwalczyć panowanie szatana, usunąć przesąd, że Kościół i Państwo — to dwa przeciwne bogi, przesycić Państwo duchem Chrystusowym, jednym słowem dokonać Bożej syntezy i stworzyć na ziemi nową Teokrację”.¹⁷ Widać więc zgodność obydwu powyższych publikacji, mimo znacznego między nimi przedziału czasowego.

Związaną z udziałem w życiu politycznym była sprawa stosunku księży do pracy społecznej. Wynikł ów problem w czasie, gdy w diecezji płockiej zaczęła się rozwijać sieć parafialnych Związków Katolickich. Zmusiło to księży do większego zaangażowania w sprawy społeczne, co miało dobre i złe strony. Zauważył to i swoimi spostrzeżeniami podzielił się ks. Charszewski.¹⁸ Najpierw przedstawił zagrożenia, na które narażony był ksiądz oddający się sprawie społecznej. Wyliczył m.in. zeświecczenie i zaniedbywanie swoich podstawowych obowiązków. Mimo to jednak bardzo skrytykował tych, którzy w pracy społecznej widzą tylko zło.

Następnie autor stwierdził konieczność społecznej działalności Kościoła w czasach ówczesnych, która miała zabezpieczyć kulturę przed spoganiem. Na polach pracy społecznej bowiem rozegrać się miała — jak zaznaczył autor — „walka między Chrześcijaństwem a nowoczesnym pogaństwem”.¹⁹ Tę walkę podjął Związek Katolicki i dlatego duchowni winni być jej przewodnikami.

2. Proboszcz

Osoba proboszcza nierozzerwalnie związana jest z parafią. Dlatego na jej tle zawsze ukazuje się postać duszpasterza. W związku z tym przedstawimy najpierw artykuły dotyczące parafii, a konkretnie problemu ich rozgraniczenia, a następnie te, które mówią o osobie proboszcza i jego funkcjach.

W 1916 roku ukazało się kilka polemicznych artykułów, w których dyskutowana była sprawa rozgraniczania parafii. Konieczność tego procesu dostrzegano wielu księży, ale trudno było znaleźć złoty środek na praktyczne rozwiązanie kwestii.

W styczniu opublikowano artykuł, którego autor zainicjował niejako dyskusję.²⁰ Motyw regulowania granic parafii upatrywał on w trosce o chwałę

¹⁸ Tamże, s. 235.

¹⁴ Zob. tamże, s. 236.

¹⁵ S. Ratymir, Ksiądz a polityka, MPP 22(1927) nr 11, s. 373—375.

¹⁶ Zob. kan. 139 § 4.

¹⁷ S. Ratymir, art. cyt., s. 374.

¹⁸ Charszewski, Kapłan wobec pracy społecznej, MPP 3(1908) nr 8, s. 200—204; MPP 3(1908) nr 9, s. 226—231.

¹⁹ Tamże, s. 227.

²⁰ [...]ski, Słódko w kwestji rozgraniczenia parafii, MPP 11(1916) nr 1, s. 30—33.

Bożą i dobru moralnym ludzi. Stwierdził, iż to parafia jest dla ludzi, a nie ludzie dla parafii. Wynikiem tych rozważań była definicja rozgraniczenia parafii, które autor rozumiał jako „nie tylko przydzielenie odległych od swego parafjalnego kościoła wiosek do najbliższych już istniejących kościołów parafjalnych, lecz nadto tworzenie nowych parafji, lub co najmniej filji «sui generis» w tych mianowicie miejscowościach, gdzie lud ma daleko do wszystkich sąsiednich parafjalnych lub filjalnych kościołów, a wskutek tego czuje się niejako upośledzonym duchownie”.²¹ Na koniec autor zaproponował, aby obszar parafii nie przekraczał średnicy ośmiu wiorst, a liczba parafian — 2,5 tys. To właśnie wzbudziło największą replikę.

Już w marcu opublikowano krytykę [...]skiego autorstwa X-a,²² która ograniczyła się do podważania postulatu dotyczącego obszaru i liczebności parafii. X. argumentował swoje stanowisko tym, że dużego kościoła nie utrzyma zbyt mała parafia. Nie przeczytał on chyba zbyt uważnie artykułu [...]skiego, gdyż nie zauważył, że dopuszczał on możliwość istnienia parafii liczniejszych na terenach o gęstym zabudowaniu. Takie są głównie parafie posiadały duże kościoły.²³ Oprócz tej niezbyt udanej krytyki są w artykule X-a również pozytywne elementy. Dostrzega on mianowicie potrzebę rozgraniczenia, aby zmniejszone zostały odległości do kościoła. Miało ono jednak opierać się tylko na kościołach już istniejących. Nieuniknione są, zdaniem autora, trudności związane z nowymi granicami parafii, np. protesty ludzi. Z całej wypowiedzi X-a przebija jego niezdecydowanie.

Zauważył to i wytknął w swym artykule ks. F. Kuligowski.²⁴ Domniemywał, że przyczyną takiej postawy X-a jest chęć utrzymania dużej parafii. Autor wyraźnie opowiedział się za rozgraniczeniem, poddając jednak krytyce wybieranie parafii przez mieszkańców danej wioski.

Skrytykowany przez ks. Kuligowskiego X. raz jeszcze zabrał głos.²⁵ Nie wniósł jednak nic nowego do sprawy rozgraniczenia parafii, spokojnie odpowiadając tylko na zarzuty.

Osobą proboszcza wprost zajął się ks. S. Kawczyński.²⁶ W pierwszym paragrafie swego artykułu omówił pojęcie proboszcza. Instytucja proboszcza formowała się wraz z rozwojem parafialnej struktury Kościoła. Działo się to na przestrzeni kilkunastu wieków. W Polsce parafie ze swoimi proboszczami — to zjawisko wieku XIII. Instytucja proboszcza pochodzi więc z ustanowienia kościelnego. Świadczy o tym dekret Soboru Trydenckiego, nakazujący podział diecezji na parafie ze stałymi duszpasterzami na czele, oraz kanon 216 KPK. Proboszcz zaś „jest to kapłan lub osoba moralna, którym powierzona została

²¹ Tamże, s. 31.

²² X., Chłodne uwagi w palącej kwestji rozgraniczenia parafji, MPP 11(1916) nr 3, s. 77—80.

²³ [...]ski, art. cyt., s. 32.

²⁴ F. Kuligowski, Gorąca odpowiedź na chłodne uwagi w palącej kwestji, MPP 11(1916) nr 5, s. 154—159.

²⁵ X., Odpowiedź X-a na krytykę ks. Fr. Kuligowskiego, MPP 11(1916) nr 7, s. 208—211.

²⁶ S. Kawczyński, Proboszcz a majątek kościelny, MPP 17(1922) nr 9, s. 162—165; MPP 17(1922) nr 10, s. 181—184; MPP 17(1922) nr 11, s. 202—209; MPP 17(1922) nr 12, s. 223—227; MPP 18(1923) nr 2, s. 31—34; MPP 18(1923) nr 3 i 4, s. 67—69; MPP 18(1923) nr 5, s. 83—86; MPP 18(1923) nr 7, s. 128—132; MPP 18(1923) nr 8 i 9, s. 152—156.

parafja jako tytuł (źródło utrzymania) połączony z duszpasterstwem, które spełniać ma pod władzą Ordynarjusza".²⁷

Mogą więc być proboszczami:

- a) osoby fizyczne posiadające ważne święcenie kapłańskie (kapłani);
- b) osoby moralne, prawne jak instytucje kościelne, z którymi zostały związane parafie, np. kapituły, klasztory, seminaria.²⁸

Proboszcz — czy to jako osoba fizyczna, czy jako moralna — pełniąc swój duszpasterski urząd, ma powinność wywiązywania się z wypływających z niego obowiązków.²⁹ Należy do nich m.in. prowadzenie ksiąg parafialnych i archiwum parafialnego. Był to i jest obowiązek bardzo ważny, choć tak często zaniedbywany. Owe zaniedbania prawdopodobnie były przyczyną ukazania się artykułu omawiającego tę kwestię.³⁰ W pierwszej części artykułu anonimowy autor omówił wszystkie księgi, które powinny się znaleźć w archiwum parafialnym, w drugiej — notatki kancelaryjne, a w trzeciej bibliotekę kościelną, parafialną i osobistą. Szczególnie ważne są dwie pierwsze części i dlatego zajmujemy się obecnie dokładniejszym ich przedstawieniem.

Omawiając archiwum parafialne autor wyliczył najpierw księgi, które powinny w nim się znaleźć. Są to: Księgi metrykalne, księga dokumentów dawnych, księga inwentaryzacji zabytkowej, kronika parafialna, akta parafialne, zbiór rozporządzeń biskupich drukowanych i rękopiśmiennych, księga wizytacji dziekańskich i biskupich, księga dusz, spis dzieci i katechumenów, księga nowo nawróconych, księga kasowa, księga bracka. Następnie księgi te autor scharakteryzował.

Księgi metrykalne zawierają kościelne metryki ochrzczonych, bierzmowanych, zaślubionych i zmarłych.³¹ Są to prowadzone w dwóch egzemplarzach; drugi egzemplarz proboszcz wysyła co roku do kurii.³²

Księga dokumentów dawnych zawiera wszystkie „znalezione w plebanji i w kościele kartki papieru, a tem bardziej pergaminu, noszące na sobie ślady dawnego pisma, dotyczące kościoła lub parafji, jej obyczajów, życia majątkowego itp.”³³

Księga inwentaryzacji zabytkowej zawiera archeologiczny i estetyczny opis kościoła, zabudowań parafialnych i należących do nich przedmiotów, mających co najmniej 50 lat. Kopię księgi wysyła się do kurii.

Kronika parafialna ma być wiernym odbiciem życia parafii.

Akta parafialne obejmują inwentarze majątku kościelnego, protokoły tradycyjne i korespondencję między proboszczami a władzami kościelnymi i świeckimi.

Księga wizytacji zawiera protokoły z wizytacji dziekańskich i biskupich.

Księga dusz — to spis wszystkich parafian, inaczej kartoteka parafialna, która powinna być względnie tajna.

Księga katechumenów — to spis dzieci, które trzeba powołać do nauki katechumenowej ok. 7 roku życia. Zaznacza się w niej następnie, kiedy dziecko przyjęło pierwszą Komunię św., a kiedy Komunię św. generalną, oraz kiedy rozpoczęło naukę katechizmu dla dorosłych.

²⁷ Tamże, s. 184; Por. kan. 451 § 1 i 219 § 3.

²⁸ Zob. kan. 99; 452 § 2; 1423 § 2.

²⁹ Zob. F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 590—594.

³⁰ Księgi parafjalne, MPP 16(1921) nr 7, s. 72—78.

³¹ Zob. kan. 470 § 1.

³² Zob. kan. 470 § 3.

³³ Księgi parafialne, MPP 16(1921) nr 7, s. 73.

Księga nowo nawróconych zawiera protokoły przyjęcia do wiary katolickiej. Księga kasowa winna zawierać wszelkie zyski i wydatki parafialne.

Księga bracka — to spis przyjętych do bractw, protokoły posiedzeń brackich i rachunki bractw.

Scharakteryzowawszy księgi archiwum parafialnego, autor omówił już krócej notatki kancelaryjne. Zaliczył do nich: dziennik wchodzącej i wychodzącej korespondencji, dziennik ekspedycyjny (zawierający odnotowanie i pokwitowanie korespondencji wysłanej pocztą lub przez posłańca), notatnik ze stypendiami, notatnik kaznodziejski (zawierający treść głoszonych nauk), notatnik z protokołami przedślubnymi (stwierdzający wolny stan stron lub przeszkody do małżeństwa, jeśli takowe istnieją)³⁴ i notatnik statystyczny.

Widać z powyższego, że autor — szkoda, że anonimowy — starannie i szczegółowo omówił jeden z ważniejszych obowiązków należących do proboszczów. Trudno stwierdzić, czy poruszył on tych, do których z pewnością swój artykuł adresował, mianowicie zaniedbujących swoje kancelaryjne obowiązki. Mimo to przyznać trzeba, że zamysł i jego przeprowadzenie było dobre, nie dotyczące personalnie nikogo (z czym spotykamy się nieraz na łamach MPP).

3. Wikariusz parafialny

Wśród spraw dotyczących wikariusza parafialnego w centrum zainteresowania znalazł się problem stosunków na płaszczyźnie proboszcz-wikariusz. Świadczy o tym kilka polemicznych artykułów, jakie ukazały się w „Miesięczniku Pastorskim Płockim” w 1919 roku. Dyskusję rozpoczął ks. J. Górnicki.³⁵ Zaznaczył on, że sprawę powyższych stosunków uważa za „jedną z najbardziej palących kwestyj [...] wewnętrznego życia w kapłaństwie”.³⁶ Wspomniał o powstałej z tej racji komisji, składającej się z dwóch dziekanów, dwóch proboszczów i czterech wikariuszy, która jednakże bardzo mało lub zgoła nic nie czyniła, aby doprowadzić do rozwiązania problemu. Rysuje się on zdaniem autora na płaszczyźnie pracy i płacy, i jest rozwiązalny tylko poprzez sprawiedliwość w tych dwu dziedzinach. Przez sprawiedliwość w pracy ks. Górnicki rozumie równomierny jej podział między wikariusza i proboszcza. Proboszcz ma być dla swego pomocnika przykładem. Odnośnie do sprawiedliwości w płacy podaje autor trzy projekty rozwiązania sprawy:³⁷

1. Jura stolae dzielić na ilość księży pracujących w parafii + 1. Proboszcz otrzymywałby dwie części. Stypendia mszalne („cumulus”) winny być dzielone równo na wszystkich księży. Koszty utrzymania wikariusza pokrywałby proboszcz. Inne dochody należałyby do proboszcza.
2. Podobny do pierwszego z wyjątkiem własnego utrzymania wikariusza.
3. Pensja (nie mniejsza niż 100 marek) wraz z całkowitym utrzymaniem wikariusza.

W dalszym ciągu swego artykułu zajął się ks. Górnicki wzajemnymi stosunkami proboszcza i wikariusza w życiu prywatnym. Inicjatywa w tym względzie należy, jego zdaniem, do proboszcza. Winien on wprowadzić swego współpracownika w parafię, a także troszczyć się o jego potrzeby natury

³⁴ Zob. kan. 1920 § 3.

³⁵ J. Górnicki, Proboszcz — Wikariusz, MPP 14(1919) nr 1*, s. 23*—26*; MPP 14(1919) nr 2*, s. 39*—41*; MPP 14(1919) nr 1, s. 14—15; MPP 14(1919) nr 2, s. 32—33.

³⁶ Tamże, s. 23.

³⁷ Zob. tamże, s. 25.

materialnej. Zaleca dalej autor wspólne spacery, wizyty, wyjazdy, praktyki duchowne, dyskusje i wzajemne odwiedziny, które będą zbliżać księży do siebie. Kończy swój wywód stwierdzeniem, że: „Gdy proboszcz znajdzie przyjaciela w wikariuszu, a ten w proboszczu, to żaden nie zatęskni do świeckiego towarzystwa, które nam, kapłanom, nic nie daje, a wiele nam zabiera”.³⁸

Nie omieszkał również ks. Górnicki dać kilka wskazań wikariuszom. Radził im, by: 1) nie uprzedzali się do proboszczów i byli wyrozumiali; 2) po kilku dniach pobytu w parafii rozmówili się o warunki pobytu, pracy i płacy; 3) zwrócili dużą uwagę na siebie, swoje życie prywatne i obowiązki. Proponował też przyjęcie pewnej reguły życia na wikariacie.

Na koniec wypada dodać, że ks. J. Górnicki sam był już proboszczem i godne naśladowania jest jego pozytywne nastawienie do wikariuszy.

Już jednak po opublikowaniu pierwszej części swego artykułu (styczeń 1919) spotkał się on z krytyką ze strony innego proboszcza, ks. J. Ruszczyńskiego, który twierdził, że niezadowolone wikariuszy i ich dodatkowe prace zarobkowe nie mają swych przyczyn w zbyt małej płacy.³⁹ Z dokładnością bankiera wyliczył miesięczny dochód wikariusza parafialnego na około 400 marek i przypomniał, że księża nie powinni się troszczyć o sprawy doczesne. Starał się też wykazać, że proboszczowie mają więcej zajęć gospodarczych i spotkań z interesantami i dlatego winni być zwolnieni z niektórych obowiązków. Nie dopuszczał jednak możliwości zajęcia się interesantami, np. w kancelarii parafialnej przez wikariusza, o czym wspominał ks. Górnicki.⁴⁰

W sprawie uregulowania stosunków materialnych między proboszczem i wikariuszem zabrał również głos ksiądz H. Lipka.⁴¹ Dostrzegając powszechne zjawisko niechęci między wspomnianymi osobami, proponuje jak najszybsze rozwiązanie problemu. Winę za taki stan widzi po obydwu stronach. Radzi oparcie się na rozwiązaniach tych kwestii zaczerpniętych z innych diecezji.

Wypowiadali się na powyższy temat również dwaj wikariusze W. Skubiszewski⁴² i L. Lissowski,⁴³ ale nie wnieśli do dyskusji nic nowego. Zresztą najlepszym rozwiązaniem było to, które doradzał ks. Lipka, aby „zaprzestać dyskusji i wziąć się do czynu w tej sprawie”.⁴⁴

§ 3. SYNOD DIECEZJALNY

Problem synodu diecezjalnego był raczej obcy duchowieństwu. Bliższym stał się dopiero po zapowiedzi abpa A. J. Nowowiejskiego, iż takowy synod odbędzie się w diecezji płockiej.⁴⁵ W związku z tym zaistniała potrzeba zaznajomienia ogółu duchowieństwa z jego organizacją. Podjął się tego ks. W. Je-

³⁸ Tamże, s. 41.

³⁹ J. Ruszczyński, Odpowiedź ks. Górnickiemu, MPP 14(1919) nr 3*, s. 68*—71*.

⁴⁰ Zob. J. Górnicki, art. cyt., s. 25.

⁴¹ H. Lipka, Cóż my na to?, MPP 14(1919) nr 6, s. 104—105.

⁴² W. Skubiszewski, Znowu sprawa wikariuszowska, MPP 14(1919) nr 7, s. 126—127.

⁴³ L. Lissowski, Kto nie widzi, niech nie szuka, MPP 14(1919) nr 8, s. 151—153.

⁴⁴ H. Lipka, art. cyt., s. 105.

⁴⁵ Zob. Antonius Julianus, Universo clero dioecetano salutem in Deo, MPP 19(1924) nr 6, s. 146.

zusek i już w 1925 r. opublikował artykuł na ten temat,⁴⁶ który opatrzył tylko swoimi inicjałami.

Rozpoczął go stwierdzeniem, że odbywanie synodów diecezjalnych jest jednym z ważniejszych obowiązków biskupa, a następnie podał definicję synodu, pochodzącą od papieża Benedykta XIV.⁴⁷ Zauważył dalej, że każdy zjazd duchowieństwa zawsze był wskaźnikiem życia kościelnego w danej diecezji. Sobór Trydencki uważał synod za najpewniejszy środek wprowadzenia w życie reform.

KPK w kan. 356 nakazywał biskupom zwoływanie synodu przynajmniej co 10 lat. W 5-letnim sprawozdaniu składanym do Stolicy Apostolskiej biskupi zobowiązani byli podać, czy synod zwołali i kiedy odbył się ostatni z nich. W sytuacji polskiej, po odzyskaniu niepodległości, zwoływanie owych zjazdów diecezjalnych było wprost konieczne, aby uzgodnić prawo partykularne z Kodeksem Prawa Kanonicznego. Dlatego uczyniono to do roku 1924 w Warszawie, Sandomierzu, Siedlcach i Krakowie, a planowano uczynić w wielu innych diecezjach, w tym również w płockiej.

Synod poprzedzić musiał list pasterski biskupa, w którym ukazywał on motywy zwołania, przedmiot obrad i wyliczał członków zjazdu. Tylko bowiem biskup diecezjalny (lub równi z nim w prawie) mógł zwołać synod.⁴⁸ Miejsce obrad stanowiła katedra. Miały one trwać trzy dni.

Uczestników synodu autor podzielił, zgodnie z kan. 358, na tych, którzy powinni być wezwani i zobowiązani są do wzięcia udziału oraz tych, których biskup może powołać. Do pierwszych należą: wikariusz generalny, kanonicy kapituły katedralnej lub konsultorowie diecezjalni, rektor seminarium (przynajmniej wyższego), dziekani, delegat kapituły kolegiackiej, proboszczowie miasta, w którym odbywa się synod, proboszcz delegat z każdego dekanatu, opaci i przełożeni zakonów istniejących w diecezji.

Prace ustawodawcze synodu musiały być przygotowane. Czynili to, oraz czuwali nad prawidłowym przebiegiem synodu, tzw. urzędnicy synodalni. Promotor synodu prowadził akcję przygotowawczą, kierował obradami, prosił biskupa o wydanie dekretów, przypominał uczestnikom ich obowiązki, prowadził wybór egzaminatorów synodalnych, proboszczów konsultorów, sędziów synodalnych i innych urzędników, czuwał nad ogłoszeniem ustaw, wnosił skargę przeciw nieobecny m nieusprawiedliwionym i polecał notariuszowi spisanie aktów. Sekretarz synodu troszczył się o to, aby wezwania biskupie doszły do adresatów, odczytywał dekryty i projekty statutów, sprawdzał obecność, ogłaszał kandydatury różnych urzędników, zapowiadał następną sesję i zapisywał żądania. Notariusz synodu spisywał nieobecnych nieusprawiedliwionych, przyjmował podpisy od składających przysięgę i wyznanie wiary oraz protokółował wszystkie czynności. Sędziowie (dwóch lub trzech) rozpatrywali i oceniali usprawiedliwienia nieobecnych i rozstrzygali spory powstałe na synodzie. Prokurator duchowieństwa — to mąż zaufania kleru. Zgłaszał on biskupowi na piśmie zastrzeżenia księży. Oprócz wymienionych byli jeszcze inni urzędnicy

⁴⁶ W. J., Organizacja synodu diecezjalnego, MPP 20(1925) nr 1, s. 4—9; MPP 20(1925) nr 2, s. 43—46; MPP 20(1925) nr 3, s. 97X100; MPP 20(1925) nr 4, s. 137—140.

⁴⁷ „Synod diecezjalny jest to zgromadzenie kleru diecezjalnego, prawnie zwołane przez biskupa dla naradzenia się i powzięcia uchwał w sprawach, dotyczących miejscowych potrzeb kościelnych”; Por. F. Bączkowicz, dz. cyt., s. 522.

⁴⁸ Zob. kan. 357.

synodalni, którzy troszczyli się o stronę liturgiczną i śpiew na synodzie, o mieszkanie dla gości oraz o atmosferę uczestnictwa.

Głównym zadaniem zjazdu diecezjalnego była praca ustawodawcza. Jej przedmiot — to jedynie potrzeby lokalne. Prawodawcą na synodzie był tylko biskup. Ustawy zaś to szczegółowe zastosowanie kanonów KPK do miejscowych warunków. Oprócz tego wybierało się również egzaminatorów synodalnych, proboszczów konsultorów, sędziów synodalnych i innych urzędników. Na synodzie określano też wysokość intencji mszalnych,⁴⁹ rezerwy⁵⁰ i to, co KPK pozostawiał biskupowi do określenia. Uchwalone statuty podpisywał tylko biskup (jako jedyny prawodawca), a następnie ogłaszał je (był to element istotny). Obowiązywały one od razu — chyba że biskup postanowił inaczej — wszystkich diecezjan, z wyjątkiem zakonników wyjętych spod prawa biskupiego.

Ks. Jezusek mówił też krótko o korzyściach płynących z synodu wyliczając: lepsze poznanie stanu diecezji przez biskupa, zbliżenie księży i biskupa, przekonanie księży, że ustawy ich nie krepują, z czego wypływać miało chętnie ich wypełnianie. Na zakończenie zaś omówił liturgiczną stronę diecezjalnego zjazdu duchowieństwa.

Podsumowując artykuł warto podkreślić, że synod był i jest sprawą niezmiernie wagi dla Kościoła diecezjalnego. Owocne obrady mogą bowiem przynieść całemu jęz ludowi wiele korzyści.

§ 4. DUCHOWIEŃSTWO ZAKONNE

Sprawami duchowieństwa zakonnego z prawnego punktu widzenia zajmowano się na łamach MPP wyjątkowo rzadko. W omawianych latach ukazał się jeden zaledwie artykuł poruszający ten problem. Była to publikacja ks. W. Jezuska, w której wyjaśnił on temat kwesty.⁵¹ Przypuszczać należy, że na terenie diecezji płockiej spotykano się z tym zjawiskiem. Być może zdarzały się również nadużycia w tym względzie. Dlatego chyba wspomniany autor podjął ten temat.

„Kwestować znaczy zbierać jałmużnę, chodząc osobiście od domu do domu”.⁵² Ks. Jezusek zaznaczył, że kwestarz musiał mieć pozwolenie właściwych władz kościelnych: Stolicy Apostolskiej lub biskupa, w którego diecezji chciał prowadzić zbiórkę.⁵³ Takie pozwolenie musiał mieć także zakonnik z zakonu żebraczego, jeśli chciał kwestować poza diecezją macierzystą.⁵⁴ Zakony na prawie papieskim na osobiste zbieranie ofiar musiały posiadać przywilej Stolicy Apostolskiej i zezwolenie miejscowego ordynariusza.⁵⁵ Będące zaś na prawie biskupim — pozwolenie swego biskupa i biskupa diecezji, w której chciały kwestować.

Odwolując się do instrukcji pt. „De elemosynis” z 21 VI 1908 r. autor stwierdził, że zakonnicy mogli kwestować tylko osobiście, chętnie okazując się pozwoleniami. W swojej diecezji mogli prowadzić zbiórkę najwyżej miesiąc

⁴⁹ Zob. kan. 931.

⁵⁰ Zob. kan. 895.

⁵¹ W. Jezusek, Kwestarze, MPP 21(1926) nr 10, s. 365—366.

⁵² F. Bączkowiez, dz. cyt., s. 730.

⁵³ Zob. kan. 1503.

⁵⁴ Zob. kan. 621.

⁵⁵ Zob. kan. 622.

a poza nią dwa miesiące. Po każdym kwestowaniu zobowiązani byli „odpocząć” miesiąc lub dwa. Zakonnice zaś, jak mówił o tym dekret „Singulari quidem” z 27 marca 1896 r. oraz dekret Kongregacji zakonów z 21 listopada 1908 r., mogły kwestować we dwie (również chętnie legitymując się pozwoleniem), co najwyżej miesiąc w swojej diecezji, a dwa miesiące poza nią. Miały także otrzymywać od przełożonej fundusz na powrót ze zbiórki.

Kończąca artykuł zachęta, skierowana do księży proboszczów, aby od kwestujących żądać pozwolenia, zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że spotykano się z nadużyciami w tej materii.

§ 5. OSOBY ŚWIECKIE

1. Trzecie zakony

Działalność tercjarzka była na początku XX wieku szeroko rozwinięta, nie tylko w Polsce. Dlatego dziwi trochę fakt, że tej sprawie poświęcono na łamach „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego” tak mało miejsca. Tylko jeden bowiem artykuł z dziedziny prawa kanonicznego ukazał się na ten temat w latach 1906—1927. Jego autorem był ks. Zygmunt Serejko.⁵⁶

Najpierw ukazał cel istnienia wszelkich organizacji katolickich. „Wobec bijących ciosów nowoczesnej bezbożności — pisał — katolicy wszystkich krajów łączą się w myśli i w jednakowej pracy, aby przygotować środki zaradcze dla wzmocnienia wiary i ratowania dusz ludzkich; w tym celu powstają różne katolickie organizacje, które mają za zadanie budzić i umacniać ducha religijnego w społeczeństwie”.⁵⁷ Następnie stwierdził, że wśród owych organizacji na pierwszym miejscu stoi Trzeci Zakon św. Franciszka. Jest to stowarzyszenie kościelne ludzi świeckich, którzy według ducha franciszkańskiego dążą do chrześcijańskiej doskonałości.⁵⁸

Organizacja Trzeciego Zakonu opierała się na gminie tercjarzkiej, przełożenstwie i związku tercjarzkim. Gmina tercjarzka — to zjednoczenie tercjarzy w danej parafii w kanonicznie założonym i urządzonym według reguły związku. Dzieliła się ona na męską i żeńską. Miały one własnych przełożonych. Na założenie Trzeciego Zakonu w parafii zezwalał ordynariusz aktem erekcyjnym.⁵⁹ W dniu erekcji ustanawiani byli: przełożony gminy, mistrz nowicjuszków, sekretarz i skarbnik. Zaprowadzało się również księgi tercjarzkie. Przełożenstwo polegało na posłuszeństwie temu, który stał na czele związku. Najważniejsza osoba w tercjarstwie to ojciec dyrektor. Związki tercjarzkie były dekanalne, diecezjalne i krajowe. Tylko bowiem wspólne działanie dawało oczekiwane owoce.

Kończąc artykuł autor przedstawił stan tercjarstwa w diecezji płockiej. Gminy tercjarzkie istniały wówczas w 97 parafiach, ale tylko w 31 były oficjalnie erygowane. Skupiały one 415 mężczyzn i 6460 kobiet. Tylko 3 z nich posiadały biblioteki, a żadna nie miała instytucji dobroczynnej. Siła społeczna takiego tercjarstwa — zdaniem ks. Serejko — była żadna. Dlatego apelował do księży o troskę o rozwój Trzecich Zakonów św. Franciszka w swoich parafiach.

⁵⁶ Z. Serejko, Sprawa tercjarzka, MPP 21(1926) nr 12, s. 447—450; MPP 22(1927) nr 1, s. 11—14.

⁵⁷ Tamże, s. 447.

⁵⁸ Por. F. Bączkowiec, dz. cyt., s. 772.

⁵⁹ Zob. kan. 686 § 2.

2. Bractwa i związki pobożne

Kanon 711 § 2 KPK mówi, że „miejscowi ordynariusze powinni dbać o to, aby w każdej parafii założono bractwo lub stowarzyszenie albo też sodalicję Najśw. Sakramentu oraz bractwo nauki Chrześcijańskiej”.⁶⁰ Stosując się do tego zalecenia bp A. J. Nowowiejski zreorganizował w diecezji płockiej bractwo Najśw. Sakramentu, które w 1906 r. założył jego poprzednik bp Apolinary Wnukowski. Pisał o tym w 1926 roku ks. M. Okólski.⁶¹ Celem bractwa były:

- a) cześć i uwielbienie Pana Jezusa w Eucharystii przez adorację, Komunia św. wynagradzająca, udział w procesjach z Najśw. Sakramentem;
- b) zaopatrywanie kościoła w świece woskowe i uświetnianie nabożeństw z wystawieniem Najśw. Sakramentu;
- c) troska o ubogie kościoły w diecezji i na misjach przez zaopatrywanie ich w sprzęty i szaty liturgiczne;
- d) uświadamianie wiernych o Najśw. Sakramencie za pomocą Dni Eucharystycznych lub kongresów.⁶²

Siedzibą kierownictwa bractwa był Płock. Oddziałami parafialnymi mieli kierować księża proboszczowie lub świeccy przez nich wskazani. Na czele towarzystwa stał dyrektor generalny, którym był wyznaczony przez ordynariusza kapłan. Dobierał on sobie 6-osobową radę.

Główną uroczystością bractwa było Boże Ciało. Drugorzędnymi zaś uroczystościami: Serca Jezusowego, św. Józefa, św. Franciszka z Asyżu, św. Tomasa z Akwinu, św. Ignacego Loyoli, św. Alfonsa Liguori.

Z dniem 1 kwietnia 1926 r. wszedł w życie dekret A. J. Nowowiejskiego, zobowiązujący do założenia bractwa Najśw. Sakramentu w każdej parafii diecezji płockiej.⁶³

O wymienionym w kan. 711 bractwie nauki chrześcijańskiej pisał w MPP ks. Stanisław Figielski.⁶⁴ Miało ono być w parafii pomocą w nauczaniu religijnym dzieci i młodzieży przez posługę ludzi świeckich. Sam bowiem proboszcz i wikariusz nie zawsze mogli podolać obowiązkowi. Aby jednak ludzie świeccy mogli wziąć aktywny udział w edukacji młodych parafian, trzeba było im w tym dopomagać. Środkiem tej pomocy było właśnie bractwo nauczania chrześcijańskiego i dlatego chyba prawo kanoniczne polecało utworzenie takiego bractwa w każdej parafii.

Szczególnym rodzajem związków pobożnych były licznie powstające w pierwszych latach XX stulecia w Polsce, w tym również w diecezji płockiej, Związki Katolickie. Były to zrzeszenia katolików, których celem i zadaniem było „niesienie pomocy przez społeczeństwo Kościołowi Katolickiemu w jego posłannictwie: przez ratowanie społeczności przed zalewem wrogich nauce Chrystusowej dążeń: niewiary i zepsucia obyczajów; przez uświadomienie katolików o ciężących na nich obowiązkach względem kraju ojczystego i społeczeństwa”.⁶⁵ Powołała je do bytu nagląca potrzeba społeczna uwolniona przez

⁶⁰ F. Bączkowiec, dz. cyt., s. 776.

⁶¹ M. Okólski, Bractwo Najświętszego Sakramentu w Diecezji naszej, MPP 21(1926) nr 10, s. 366—370.

⁶² Zob. tamże, s. 367.

⁶³ Zob. Bp A. J. Nowowiejski, Biskup Płocki do swych Braci w Chrystusie, kapłanów diecezji płockiej, MPP 21(1926) nr 1, s. 1—2.

⁶⁴ S. Figielski, Stowarzyszenie nauczania chrześcijańskiego, MPP 21(1926) nr 11, s. 412—415.

⁶⁵ r., O Związku Katolickim, MPP 2(1907) nr 6, s. 150.

konstytucję rosyjską, która dała pewną wolność obywatelską. Pobudziła ona nielegalne kierunki skrajne, niekatolickie, które zaczęły opanowywać katolickie społeczeństwo zaboru rosyjskiego. Wskutek tego potrzebą czasu stała się organizacja katolicka. Najpierw powstawały zrzeszenia robotnicze pod nazwą Demokracji Chrześcijańskiej, a następnie utworzone zostały organizacje wszechstanowe, zwane Związkami Katolickimi.⁶⁶

Zadania, jakie stawiały sobie owe związki, mogły być skutecznie wypełnione tylko siłami zbiorowymi. Dlatego konieczne było utworzenie sieci takich związków. Powstawały one zatem w poszczególnych diecezjach (diecezjalne) i parafiach (parafialne). Sposób ich zakładania i struktury opisane zostały w publikacji zatytułowanej „O Związku Katolickim”.⁶⁷

III. PUBLIKACJE Z PRAWA RZECZOWEGO

§ 1. SAKRAMENT ŚWIĘTY

1. CHRZEST

„Pierwszym sakramentem i podstawą innych jest chrzest”.¹ Ale choć tak ważny, nie znajdował się w centrum zainteresowania autorów publikacji z dziedziny prawa kanonicznego w MPP. Tylko jeden, zresztą bardzo krótki, artykuł na temat tego sakramentu, ukazał się w roku 1925.² Stwierdził w nim autor, że w niebezpieczeństwie śmierci zawsze i wszędzie może być udzielany chrzest prywatny.³ Natomiast w normalnych warunkach udziela się chrztu uroczystego, którego miejscem jest kościół lub kaplica posiadająca chrzcielnicę,⁴ nie zaś dom prywatny. Prawo kanoniczne dopuszczało tu jednak pewne wyjątki. Pozwalało na chrzest uroczysty w domu, gdzie chodziło o dzieci lub wnuków osób panujących, które o to prosiły, oraz w tych wypadkach, na które zezwolił dla słusznej przyczyny miejscowy ordynariusz.⁵ Druga możliwość była jednak nadużywana i skłoniło to autora do skrytykowania takiego stanu rzeczy.

2. EUCHARYSTIA

A. Msza św.

Na skutek małej ilości księży w stosunku do liczby wiernych, konieczne było celebrowanie dwóch Mszy św. w niedziele i święta nakazane. Poza tym zdarzały się z pewnością nadużycia w tym względzie. Te przyczyny prawdopodobnie wpłynęły na księdza I. Lasockiego, który opublikował artykuł omawiający problem binacji Mszy św.⁶

Odprawianie drugiej, w tym samym dniu, Ofiary Eucharystycznej — jak pisał autor — było możliwe, ale musiały być spełnione trzy warunki:

⁶⁶ Zob. Charszewski, Kapłan wobec pracy społecznej, MPP 3(1908) nr 8, s. 201.

⁶⁷ Zob. r., O Związku Katolickim, MPP 2(1907) nr 6, s. 150—153.

¹ F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne*, t. 2, Opole 1958, s. 8.

² Chrzest w domu, MPP 20(1925) nr 10, s. 363—364.

³ Zob. kan. 771.

⁴ Zob. kan. 773.

⁵ Zob. kan. 776.

⁶ I. Lasocki, Parę uwag o binacji Mszy świętej, MPP 5(1910) nr 8, s. 212—213.

1. Aby kapłan był na czczo. Nie mógł drugi raz celebrować już wtedy, gdy w czasie pierwszej swej Mszy św. wypił tzw. „ablucję palców”.
2. Aby posiadał na binację zezwolenie ordynariusza⁷ (w diecezji płockiej ordynariusz udzielił tej władzy dziekanom).
3. Binacja musiała być spowodowana prawdziwą potrzebą publiczną (np. zarządzanie przez księdza dwiema parafiami, niemożliwość zgromadzenia się ludzi na jednej Mszy św.).

Stypendium za drugą Mszę św. nie mogło być pobierane dla własnej korzyści. W diecezji płockiej — jak zaznaczył ks. Lasocki — „może i powinno być pobierane i zaraz odesłane na utrzymanie Seminarium djecezjalnego”.⁸

B. Komunia św.

Z przyjmowaniem Komunii św. nierozzerwalnie łączy się problem postu eucharystycznego. Przedkodeksowa praktyka postna była dość surowa. Budziła ona wątpliwości, gdy chodziło o odniesienie jej do ludzi chorych. Temat ten został wyjaśniony w artykule pt. „Post Eucharystyczny chorych”, który ukazał się w roku 1911.⁹ Anonimowy autor pisze tak: „Osoby, przynajmniej od miesiąca złożone chorobą, niemogące z mieszkania wychodzić, niezdolne do zachowania w zupełności naturalnego postu, pozostające w szpitalach lub innych pobożnych zakładach, gdzie się przechowuje Najśw. Sakrament lub gdzie jest kaplica domowa z prawem odprawiania w niej Mszy św., na mocy dekretu św. Kongregacji soborowej z dnia 7-go grudnia 1906 r., za poradą swego spowiednika, mogą dwakroć w ciągu tygodnia, po spożyciu niewielkiej ilości pokarmu płynnego, przystępować do Komunii św., wszyscy zaś inni podobnie chorzy, ale nieprzebywający w domu, pod którego dachem jest przechowywana Eucharystia, albo znajduje się kaplica do odprawiania Mszy św., mogą również za radą spowiednika, po spożyciu nieco pokarmu w płynie, tylko raz lub dwa razy w miesiącu przystępować do Stołu Pańskiego”.¹⁰

Dalej zaś, powołując się na teologów, rozciągnął powyższe prawo na chrońnicznie i niebezpiecznie chorych, „którzy w domu przez czas stosowny mogą się zajmować naczczo swemi sprawami, lecz poza domem, bez przyjęcia nieco pokarmu w płynie, zupełnie stają się do tego niezdolni”¹¹ oraz na przyjmujących Komunię św. wielkanocną.

Innym tematem dotyczącym Komunii św., którym zajęto się na łamach MPP, był problem częstego lub nawet codziennego jej przyjmowania. Praktyka taka w ówczesnych czasach była raczej sporadyczna. Pojawiały się jednak coraz częściej głosy zachęcające do niej i wyjaśniające jej sens. Do takich głosów zaliczyć właśnie trzeba publikacje z maja¹² i z czerwca¹³ 1911 r.

W numerze majowym nieznany autor przedstawił dwa konieczne warunki częstej i codziennej Komunii św.:

1. Stan łaski uświęcającej.
2. Pobożna intencja.¹⁴

⁷ Por. kan. 806 § 2.

⁸ I. Lasocki, art. cyt., s. 213

⁹ Post Eucharystyczny chorych, MPP 6(1911) nr 6, s. 174—175.

¹⁰ Tamże, s. 174; Por. Jeszcze o Komunii św. częstej i codziennej, MPP 6(1911) nr 6, s. 183.

¹¹ Tamże, s. 174.

¹² Warunki częstej i codziennej Komunii św., MPP 6(1911) nr 5, s. 150—151.

¹³ Jeszcze o Komunii św. częstej i codziennej, MPP 6(1911) nr 6, s. 176—184.

¹⁴ Por. tamże, s. 180—181.

Tak dysponowanemu człowiekowi kapłan nie mógł jej odmówić. Ale częstą Komunię św. można było doradzać tylko tym, którzy odmawiali modlitwy (przynajmniej rano i wieczorem), starali się dobrze spełniać obowiązki stanu, odprawiali należyte przygotowanie bezpośrednio przed jej przyjęciem, a po niej dziękczynienie (minimum 15 minutowe). Zalecał autor stopniowe prowadzenie wiernych do Komunii św. kwartalnej, przez miesięczną i tygodniową, aż do codziennej.¹⁵

Natomiast w czerwcowym wydaniu, również anonimowy autor, ukazał najpierw praktykę Kościoła i jego naukę o częstej i codziennej Komunii św. (rozdział I). Stwierdził, że w pierwszych wiekach praktyka częstej Komunii św. była powszechna. Świadczą o tym pisma Ojców i Doktorów Kościoła. Jak najczęstsze przyjmowanie Ciała Pańskiego było też pragnieniem Ojców Soboru Trydenckiego. W drugim zaś rozdziale, opierając się na Dekrecie św. Kongregacji Concilium z 20 grudnia 1905 r., ukazał cel wspomnianej praktyki, warunki konieczne dla jej spełnienia, możliwość częstej Komunii św. chorych oraz sposób wprowadzania w życie tego nowego zwyczaju. Warunki częstej Komunii św. i możliwość korzystania z tej praktyki przez ludzi chorych, pokrywają się z tym, co opublikowano w artykułach poprzednich.¹⁶ Celem jej jest zaś to, „aby wierni złączeni z Bogiem przez ten Sakrament osiągnęli siłę powściągnięcia namiętności swoich, oczyszczali się z drobnych codziennych upadków, a uniknęli cięższych”.¹⁷ Mówiąc o sposobie wprowadzenia tej praktyki rozdzielił autor, aby czynić to ostrożnie. Powoływał się przy tym na o. Krzysztofa z Madrytu.

3. POKUTA

Kanony 871 i 872 KPK mówiły, że: „Do ważności rozgrzeszenia z grzechów konieczne jest święcenie kapłańskie, oraz jurysdykcja nad penitentem, bądź zwyczajna na mocy prawa, bądź delegowana przez upoważnionego do tego zwierzchnika kościelnego”.¹⁸ Aby taka jurysdykcja mogła być udzielona, kapłani musieli zdać odpowiedni egzamin.¹⁹ O jurysdykcji oraz o zakresie władzy szafarzy sakramentu pokuty mówił artykuł z marca 1925 r.²⁰

„Stwierdzenie przez ordynariusza, że kapłan posiada naukę teologiczną, roztropność, święte obyczaje i pobożność potrzebne do słuchania spowiedzi”,²¹ autor nazywał aprobatą. Natomiast „nadanie kapłanowi władzy do słuchania spowiedzi”²² — jurysdykcją. Dalej stwierdził, że z urzędu władzę rozgrzeszania wiernych sobie podległych mają: papież, biskup, wikariusz generalny, wikariusz kapitulny, kanonik penitencjarz i proboszcz. Dwaj pierwsi mogli ją delegować. W niebezpieczeństwie śmierci zaś rozgrzeszyć mógł każdy kapłan.

Aprobata dawała prawo spowiadania wszystkich penitentów, z wyjątkiem zakonnic w klasztorach i ich kaplicach, ze wszystkich grzechów, z wyjątkiem zastrzeżonych papieżowi lub biskupowi. Udzielana ona była na rok czasu. Wy-

¹⁵ Por. tamże, s. 184.

¹⁶ Zob. Warunki częstej i codziennej Komunii św., MPP 6(1911) nr 5, s. 150; Post Eucharystyczny chorych, MPP 6(1911) nr 6, s. 174.

¹⁷ Jeszcze o Komunii św. częstej i codziennej, MPP 6(1911) nr 6, s. 179.

¹⁸ F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 41.

¹⁹ Zob. kan. 877.

²⁰ Nasza aprobata, MPP 20(1925) nr 3, s. 87—97.

²¹ Tamże, s. 87.

²² Tamże.

mieniała również grzechy zastrzeżone ordynariuszowi i papieżowi — tzw. rezerwy. Samo prawo (KPK) zastrzegało ordynariuszowi następujące grzechy: umyślne poronienie spełnione,²³ małżeństwo wobec ministra akatolickiego, małżeństwo ze zgodą na akatolickie wychowanie dzieci, chrzest dzieci u ministra akatolickiego, świadome oddanie dzieci na akatolickie wychowanie,²⁴ fabrykowanie, sprzedawanie, rozdawanie i wystawianie na publiczną cześć relikwii,²⁵ złośliwe znieważenie duchownych niższych od biskupa,²⁶ odejście z zakonu po ślubach wieczystych,²⁷ małżeństwo zakonników lub zakonnic po ślubach wieczystych prostych.²⁸ Ponadto biskupi mieli prawo zastrzec sobie dodatkowo pewne grzechy. Biskup płocki uczynił to odnośnie do grzechów świadomego zabójstwa i podstępного podpalenia.

Powyższe rezerwy mieli prawo odpuszczać również kanonicy penitencjariusze, proboszczowie w spowiedzi wielkanocnej, misjonarze podczas misji i rekolekcji.²⁹ Ordynariusz płocki udzielił tej władzy również kanonikom bazyliki katedralnej i dziekanom, którzy mogli ją subdelegować innym księżom, gdy o to w pilnych potrzebach poprosili. Nie dotyczyły zaś te rezerwy ludzi obłożnie chorych, zawierających związek małżeński, tych, którzy musieli przyjąć Komunię św. lub odprawić Mszę św., spowiadających się w kościele w Skępem, więźniów, udających się do dalekich krajów, odprawiających spowiedź generalną.³⁰

Wśród cenzur zastrzeżonych papieżowi autor wyliczył trzy ich rodzaje:

- 1) zastrzeżone simpliciter;
- 2) zastrzeżone specialiter;
- 3) zastrzeżone specialissime.

Do pierwszego gatunku zaliczył 10 przestępstw: 1) handel odpustami,³¹ 2) należenie do sekty spiskującej przeciw Kościołowi i prawej władzy świeckiej,³² 3) rozgrzeszenie od ekskomuniki zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej, 4) pomoc lub opieka nad ekskomunikowanym,³³ 5) naruszenie klauzury zakonnic przez wszystkich, klauzury zakonników przez niewiasty, bezprawne opuszczenie klasztoru przez zakonnic,³⁴ 6) pojedynek,³⁵ 7) synomie,³⁶ 8) powoływanie biskupa nie ordynariusza przed sąd świecki,³⁷ 9) małżeństwo duchownego lub zakonnika i zakonnic po ślubach wieczystych uroczystych,³⁸ 10) kradzież, zniszczenie lub sfalszowanie dokumentów kurii biskupiej.³⁹

²³ Zob. kan. 2350 § 1.

²⁴ Zob. kan. 2319 § 1.

²⁵ Zob. kan. 2326.

²⁶ Zob. kan. 2343 § 4.

²⁷ Zob. kan. 2385.

²⁸ Zob. kan. 2388.

²⁹ Zob. kan. 899.

³⁰ Por. kan. 900.

³¹ Zob. kan. 2327.

³² Zob. kan. 2335.

³³ Zob. kan. 2338.

³⁴ Zob. kan. 2342.

³⁵ Zob. kan. 2351.

³⁶ Zob. kan. 2392.

³⁷ Zob. kan. 2341.

³⁸ Zob. kan. 2388 § 1.

³⁹ Zob. kan. 2405.

Do drugiego rodzaju autor zaliczył 12 przestępstw: 1) apostazję, herezję i schizmę,⁴⁰ 2) wydawanie książek heretyckich,⁴¹ 3) apelację od rozporządzenia papieskiego do soboru,⁴² 4) zwracanie się do władz świeckich o wzbronienie wydawania pism Stolicy Apostolskiej i jej legatów,⁴³ 5) wydawanie zarządzeń i dekretów przeciw wolności i prawom Kościoła przez posłów i ministrów, przeszkadzanie w stosowaniu jurysdykcji kościelnej,⁴⁴ 6) przywłaszczanie lub przetrzymywanie majątków lub praw Kościoła Rzymskiego,⁴⁵ 7) fałszowanie pism Stolicy Apostolskiej,⁴⁶ 8) powołanie przez sąd świecki kardynała, legata Stolicy Apostolskiej, głównego urzędnika Kurii Rzymskiej lub ordynariusza,⁴⁷ 9) złośliwe znieważenie kardynała, legata, arcybiskupa lub biskupa,⁴⁸ 10) niesłuszne oskarżenie o grzech solicytacji,⁴⁹ 11) upór w ekskomunice (1 rok) lub brak poprawy przez 6 miesięcy w podejrzeniu o herezję, 12) udawanie Mszy św. lub spowiedzi.⁵⁰

Do trzeciego zaś zaliczył tylko 4 przestępstwa: 1) profanację Najśw. Sakramentu,⁵¹ 2) złośliwe znieważenie osoby Ojca Świętego,⁵² 3) bezpośrednią zdradę tajemnicy spowiedzi,⁵³ 4) rozgrzeszenie lub udawanie rozgrzeszenia współnika grzechu przeciw czystości, nawet gdy ten owego grzechu nie wyznaje.⁵⁴

Delegowaną władzę absolucji od niektórych cenzur zastrzeżonych papieżowi posiadał biskup ordynariusz. Mógł ją subdelegować kanonikowi penitencjarzowi, kanonikom katedralnym i dziekanom, którzy jednak posiadali ją tylko na forum wewnętrznym. Władza ta dotyczyła następujących przestępstw: 1) należenie do sekty spiskującej przeciw Kościołowi i prawej władzy świeckiej, 2) naruszenie klauzury zakonnic przez wszystkich, klauzury zakonników przez niewiasty, bezprawne opuszczenie klasztoru przez zakonnice, 3) pojedynki, 4) apostazja, herezja i schizma, 5) wydawanie książek heretyckich, 6) przeszkadzanie w stosowaniu jurysdykcji kościelnej.

W dalszej części swego artykułu autor wyliczył, kierując się aprobatą, osiem suspens, które ona podawała, a którym podlegali kapłani na skutek swoich wykroczeń. Były to kary za: 1) słuchanie spowiedzi bez aprobaty,⁵⁵ 2) oddanie w ręce świeckie oficjum, beneficjum lub godności kościelnej,⁵⁶ 3) zajęcie bezprawne lub przedwczesne oficjum lub beneficjum kościelnego, 4) powołanie przed sąd świecki duchownego nie biskupa,⁵⁷ 5) przyjęcie święceń od

⁴⁰ Zob. kan. 2314.

⁴¹ Zob. kan. 2318 § 1.

⁴² Zob. kan. 2332.

⁴³ Zob. kan. 2333.

⁴⁴ Zob. kan. 2334.

⁴⁵ Zob. kan. 2345.

⁴⁶ Zob. kan. 2360.

⁴⁷ Zob. kan. 2341.

⁴⁸ Zob. kan. 2343 §§ 2 i 3.

⁴⁹ Zob. kan. 2363.

⁵⁰ Zob. kan. 2322.

⁵¹ Zob. kan. 2320.

⁵² Zob. kan. 2343 § 1.

⁵³ Zob. kan. 2369.

⁵⁴ Zob. kan. 2367.

⁵⁵ Zob. kan. 2366.

⁵⁶ Zob. kan. 2400.

⁵⁷ Zob. kan. 2341.

biskupa ekskomunikowanego, suspendowanego lub będącego w interdycie,⁵⁸ 6) nieprawne przyjęcie święceń,⁵⁹ 7) rozgrzeszenie od rezerwatów,⁶⁰ 8) porzucenie urzędu zleconego przez ordynariusza.

Aprobata informowała też, że biskup diecezjalny delegował swą władzę, którą miał na mocy kan. 2314 § 2 KPK, wszystkim proboszczom, gdy chodziło o rozgrzeszenie apostatów, heretyków i schizmatyków (tylko więc na forum wewnętrznym). Przypominała też obowiązki spowiedników⁶¹ i podawała pewne pożyteczne wiadomości.

Jak wynika z artykułu pt. „Nasza aprobata”, pozwolenie do słuchania spowiedzi w diecezji płockiej było pismem wszechstronnie omawiającym władzę szafarzy sakramentu pokuty. Wykluczało ono właściwie ignorancję prawa i obowiązków u księży.

Poruszonym w aprobacie problemem grzechów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej zajął się 15 lat wcześniej „Zdrój”.⁶² Zadał on pytanie, czy i kiedy zwykły spowiednik może rozgrzeszyć (forum wewnętrzne) od takich cenzur? Odpowiadając powołał się na dekret Kongregacji św. Oficjum z 23 czerwca 1886 r., który stwierdził, że: „Gdy spowiednik jest przekonany, że rozgrzeszenia odroczyć nie można bez wywołania zgorszenia lub narabiania penitenta na niesławę, może go rozgrzeszyć od cenzur w sposób nawet szczególny Papieżowi zastrzeżonych, byleby tylko penitent w ciągu miesiąca za pośrednictwem swego spowiednika odniósł się listownie do Ś. Stolicy Apostolskiej o wyjednanie dla spowiednika odpowiedniego upoważnienia do prawidłowego rozgrzeszenia go od tych cenzur, od których był czasowo zwolniony, a to pod karą ponownego zaciągnięcia tychże, gdyby dopełnić zaniedbał”.⁶³ Powstał jednak problem władzy dyspensowania. Wyjaśnił go — jak pisał autor — dekret z 6 września 1909 r., który orzekł, że: 1) przed nim prawo dyspensowania od przeszkód tajnych nie przysługiwało zwykłemu spowiednikom, 2) dopiero od daty jego wydania każdy spowiednik, w okolicznościach ukazanych przez dekret z czerwca 1886 r., mógł zwolnić swego penitenta od cenzur i dyspensować go od przeszkód tajnych, które pociągały za sobą cenzury, 3) władza ta przysługiwała im tylko na forum sakramentalnym i 4) przywilej ten dany był spowiednikom również, gdy chodziło o występki pociągający za sobą i cenzurę, i przeszkodę.⁶⁴

Poza omówionymi już publikacjami dotyczącymi tematu pokuty, ukazał się również artykuł pt. „Supplet Ecclesia”.⁶⁵ Zajął się w nim autor problemem nadzwyczajnego udzielenia przez samo prawo jurysdykcji, której w danym wypadku brakowało kapłanowi do ważności pewnych aktów.⁶⁶ Zadał sobie trud odpowiedzenia na dwa pytania: „Czy Kościół może i jednocześnie czy Kościołowi przystoi *supplere* bez ujemy boni *universalis ecclesiae*, któremu bo-

⁵⁸ Zob. kan. 2372.

⁵⁹ Zob. kan. 2374.

⁶⁰ Zob. kan. 2366.

⁶¹ Zob. Nasza aprobata, MPP 20(1925) nr 3, s. 95.

⁶² „Zdrój”, Czy może i kiedy zwykły spowiednik rozgrzeszyć swego penitenta in actu Confessionis od cenzur zastrzeżonych Ś. Stolicy Apostolskiej? MPP 5(1910) nr 3, s. 57—60.

⁶³ Tamże, s. 58.

⁶⁴ Zob. tamże, s. 59.

⁶⁵ Ignotus, Supplet Ecclesia, MPP 7(1912) nr 7, s. 182—186; MPP 8(1913) nr 3, s. 79—82.

⁶⁶ Zob. tamże, s. 183.

num singulare ustąpić musi” oraz „jakie braki może Kościół supplere, i chce w rzeczy samej supplere?”⁶⁷

„Supplet” ze strony Kościoła było nadzwyczajnym przeniesieniem jego władzy jurysdykcyjnej na danego kapłana, który nie posiadał jej aktualnie, sądząc jednak, że ją posiada. Dotyczyło to głównie sakramentu pokuty. Odpowiadając na pytanie: kiedy Kościół chce dopełnić braki jurysdykcji kapłana, autor wymienił trzy przypadki:

1. Wszystkim kapłanom dla wszystkich, którzy są w niebezpieczeństwie śmierci, od wszystkich grzechów i cenzur.
2. Gdy miał miejsce „titulus coloratus” (ważny powód) i jednocześnie panował „error communis” (powszechny błąd), tak że wszyscy mniemali, że spowiednik posiadał należytą władzę rozgrzeszania.
3. Gdy jurysdykcja była, ale ksiądz nie miał pewności, czy może być zastosowana w danym wypadku.⁶⁸

Następnie autor omówił problem możliwości udzielania sakramentu pokuty z wątpliwą lub prawdopodobną jurysdykcją. Kapłan pewny jej braku nie powinien spowiadać. Gdy zaś wątpił, czy ją posiada, mógł szafować sakrament pokuty dla bardzo ważnego powodu. W wypadku rezerwatów, mógł udzielić absolucji i była ona ważna, jeżeli był przekonany, że posiada władzę opierając się na poważnej przyczynie. Gdy mylił się w stosunku do przeszkody kościelnej do małżeństwa i wątpliwość dotyczyła prawa a nie faktu, to „Ecclesia supplet”. „Non supplet” natomiast, gdy chodziło o brak materii lub formy sakramentalnej. Zakończył autor swój wywód konkluzją, że zbyt często i do tego fałszywie stosowane było przez księży zdanie „supplet Ecclesia”.

4. MAŁŻEŃSTWO

A. DOCHODZENIE PRZEDŚLUBNE

„Przeprowadzenie dochodzenia przedślubnego ma na celu przede wszystkim stwierdzenie stanu wolnego narzeczonych, czyli wykazanie, iż nie zachodzi żadna przeszkoda, która by unieważniała małżeństwo lub czyniła je niegodziwym”⁶⁹ Był to więc — i jest nadal — proces bardzo ważny i jako taki omówiony został dosyć dokładnie w MPP, w publikacji zatytułowanej „Badanie wolnego stanu”⁷⁰ Pisał w niej autor, że proboszcz nie mógł poprzestać tylko na zapewnieniach zainteresowanej strony, ale musiał zebrać dowody wolnego stanu. Najpierw więc winien był zażądać metrykę urodzenia i chrztu obydwu stron (jeśli nie miał tych danych w księgach miejscowych), wydaną nie dawniej jak pół roku przed badaniem, z wszystkimi adnotacjami zrobionymi na marginesie aktu.⁷¹ Zbadać też musiał, czy nie ma przeszkód i czy obie strony chcą małżeństwa dobrowolnie.⁷² Wiarygodny był tu dokument, dotyczący przeszkód lub wygłoszenia zapowiedzi, wydany przez innego probosz-

⁶⁷ Tamże, s. 182.

⁶⁸ Zob. tamże, s. 184—186.

⁶⁹ F. Bączkowicz, dz. cyt., s. 167.

⁷⁰ MPP 13(1918) nr 9, s. 169—174.

⁷¹ Zob. kan. 1021.

⁷² Zob. kan. 1020.

cza.⁷³ Mówiąc o zapowiedziach stwierdził autor, że głosić je trzeba było tam, gdzie dana osoba, po osiągnięciu dojrzałości, przebywała przez co najmniej 6 miesięcy,⁷⁴ chyba że ordynariusz uznał za wystarczające stwierdzenie wolnego stanu w inny sposób.

Osoby z prawa cywilnego niepełnoletnie (poniżej 21 lat), musiały mieć na zawarcie związku małżeńskiego pozwolenie rodziców. Proboszcz miał upomnieć nieletnich, aby bez takiego pozwolenia małżeństwa nie zawierali. W razie nieposłuszeństwa winien był odmówić błogosławieństwa związku i poradzić się ordynariusza.⁷⁵

Czasami powstać mogła wątpliwość co do wolnego stanu którejś ze stron. Wyjaśniało się ją — jak podaje artykuł — w oparciu o zeznania pod przysięgą przynajmniej dwóch wiarygodnych świadków. Dopuszczalne też było przesłuchanie stron.⁷⁶ Gdy proboszcz uzyskał w ten sposób pewność wolnego stanu nupturientów, mógł małżeństwo błogosławić. Jeżeli zaś nie, odnosił się do ordynariusza.⁷⁷ Po owych stwierdzeniach autor podał wzór przesłuchania świadków i protokołu z niego oraz wzór przesłuchania stron i protokołu.⁷⁸ Protokół kończyło stwierdzenie stanu wolnego lub stwierdzenie wątpliwości i konieczności zwrócenia się do ordynariusza.

Sprawa była bardziej skomplikowana, gdy jedna ze stron zaginęła i powstawało przypuszczenie o jej śmierci. Utrata życia musiała być stwierdzona dokumentem proboszcza lub świadectwem instytucji zasługującej na wiarę. Gdy to było niemożliwe, proboszcz musiał uzyskać moralną pewność o śmierci współmałżonka strony żyjącej. Dawały tę pewność różne okoliczności, takie jak: nieobecność w domu, brak wiadomości o zaginionym i od niego (dawniej tęsknił do domu i kochał współmałżonka), jego zdrowie psychiczne i życie zgodne z moralnością chrześcijańską. Przed podjęciem jednak ostatecznej decyzji proboszcz był zobowiązany odwołać się do władzy diecezjalnej. Czynił to za pomocą protokołu, którego wzór autor również podał.⁷⁹

B. PRZESZKODY

W sposób ogólny zajął się przeszkodami małżeńskimi, choć dopiero w 1924 r., ks. Wuzet (w ten sposób podpisał swój artykuł).⁸⁰ Są one — pisał — zabezpieczeniem małżeństwa „przed nierozwagą i lekkomyślnością ludzką”.⁸¹ Następnie przystąpił do porównywania dawnego prawa dotyczącego przeszkód z zawartym w KPK.

Owo dawne prawo mówiło o pięciu przeszkodach wzbraniających (tamujących): 1) zakazie Kościoła, 2) czasie zakazanym, 3) zaręczynach, 4) ślubie zwykłym i 5) różności wyznania. Nowe zaś wyliczało tylko trzy: 1) ślub zwykły,⁸²

⁷³ Zob. kan. 1029.

⁷⁴ Zob. kan. 1023.

⁷⁵ Zob. kan. 1034.

⁷⁶ Zob. kan. 1031 § 1.

⁷⁷ Zob. kan. 1031 § 1, n. 3.

⁷⁸ Zob. Badanie wolnego stanu, MPP 13(1918) nr 9, s. 171—172.

⁷⁹ Zob. tamże, s. 174.

⁸⁰ Wuzet, Różnica między dawnym i nowym prawem w przedmiocie przeszkód małżeńskich, MPP 19(1924) nr 4, s. 81—83.

⁸¹ Tamże, s. 81.

⁸² Zob. kan. 1058.

2) różność wyznania,⁸³ 3) pokrewieństwo prawne.⁸⁴ Spośród kilkunastu przeszkód uniemożliwiających (rozrywających), dziewięć nie uległo zmianie. Były to: 1) niezdolność płciowa, 2) młodociany wiek, 3) istniejący węzeł małżeński, 4) różność religii, 5) święcenia i uroczysta profesja zakonna, 6) różnica wyznania, 7) uprowadzenie, 8) przymus, 9) występki.

Gdy chodzi o inne przeszkody, zmieniło się ich pochodzenie, a częściej zakres obowiązywania. Pokrewieństwo było przeszkodą do 4 stopnia w linii bocznej, a według KPK do 3.⁸⁵ Powinowactwo istniało do 4 stopnia w linii bocznej „ex copula coniugali” (przez wielokrotne złączenie) i do 2 stopnia „ex illicita” (z niedozwolonego stosunku), a zgodnie z nowym prawem przeszkoda ta powstawała tylko przez ważne małżeństwo, nawet niedopełnione i obowiązywała w całej linii prostej i do 2 stopnia linii bocznej.⁸⁶ Przyzwoitość publiczna powstawała przez zaręczyny do 1 stopnia i przez małżeństwo zawarte nieważnie do 4 stopnia. KPK jako źródło przeszkody podał nieważne małżeństwo, nawet niedopełnione, oraz publiczny lub notaryczny konkubinaty, a jej zakres ustalił na 2 stopień linii prostej.⁸⁷ Pokrewieństwo duchowne wynikało w dawnym prawie z chrztu i bierzmowania, a zachodziło: 1) między ochrzczonego i chrzczącym oraz ochrzczonego i rodzicami chrzestnymi, 2) między ochrzczonego i dziećmi chrzczącego czy też rodziców chrzestnych, 3) między rodzicami ochrzczonego i chrzczącym oraz rodzicami chrzestnymi, 4) między ochrzczonego a mężem matki chrzestnej lub żoną ojca chrzestnego. W tym samym zakresie obowiązywała przeszkoda płynąca z bierzmowania. Nowe prawo zniósło ją, a z chrztu ograniczyło do relacji ochrzczonego — chrzczący lub rodzice chrzestni.⁸⁸ KPK uznał przeszkodę pokrewieństwa prawnego pochodzącą z prawa cywilnego.⁸⁹ Tym stwierdzeniem ks. Wuzet zakończył swój artykuł.

Kilka innych artykułów z lat 1906—1927 zostało poświęconych konkretnym przeszkodom. Spośród tamujących omówiono tylko różność wyznania. Częściej natomiast zajmowano się problemem przeszkód rozrywających, które były ważniejsze i częściej spotykane.

Różność wyznania — to przeszkoda tamująca, która zachodziła między dwiema osobami ochrzczonego, gdzie jedna strona była katolicka, a druga akatolicka.⁹⁰ Aby uzyskać dyspensę od tej przeszkody, strona akatolicka musiała złożyć rękojmię.⁹¹ Problem powstawał wtedy, gdy nie chciała tego uczynić. Widocznie spotykano się z takimi przypadkami, bo już w 1913 r. ukazał się artykuł omawiający tę kwestię.⁹² Opisał w nim autor kolejne zmiany w prawie kościelnym, odnoszące się do takich małżeństw. Najpierw, gdy potencjalnie po uzyskaniu dyspensy odmówili przyjęcia zobowiązań i przy tym uporczywie trwali, traciła ona swe znaczenie. A gdy mimo to zawarli małżeństwo przed ministrem akatolickim, było ono nieważne z tytułu niewłaściwości proboszcza

⁸³ Zob. kan. 1060.

⁸⁴ Zob. kan. 1059.

⁸⁵ Zob. kan. 1076 § 2.

⁸⁶ Zob. kan. 1077 § 1.

⁸⁷ Zob. kan. 1042 § 2, n. 3.

⁸⁸ Zob. kan. 1079.

⁸⁹ Zob. kan. 1080.

⁹⁰ Zob. kan. 1060.

⁹¹ Zob. F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 211.

⁹² O małżeństwach mieszanych bez złożenia wymaganych zobowiązań, MPP 8(1913) nr 3, s. 74—79.

(a nie z tytułu przeszkody, która była tylko tamująca). Następnie Stolica Apostolska, mając na uwadze trudne warunki niektórych krajów (Cesarstwo Niemieckie), nadała proboszczom i rządowi diecezji tychże krajów specjalne upoważnienie. Mogli oni być obecni przy zawieraniu małżeństwa mieszanego przez osoby, które odmówiły złożenia zobowiązań. Ale ich obecność miała być tylko bierna, materialna, ograniczona do milczącego przyjęcia zgody ślubujących. W ten sposób Kościół „usunął przeszkodę niewłaściwości proboszcza, zapobiegając znieważaniu małżeństwa i jednocześnie zaznaczył swe niezadowolone na tak niegodnie, bez dyspensy zawarty związek”.⁹³

Powyższe przywileje utraciły swą obowiązywalność po ogłoszeniu 2 sierpnia 1907 r. dekretu „*Ne temere*”, który stwierdzał, że przy braku zobowiązań kapłan nie może asystować przy małżeństwie ani czynnie, ani biernie. Powstała więc nowa trudność. W związku z tym Stolica Apostolska wydała 21 czerwca 1912 r. „Dekret o obecności proboszcza przy takich małżeństwach mieszanych, które zawierają uparcie odmawiają przyjęcia przepisanych zobowiązań”. Wynikało z niego, że:

- a) pozostaje prawo czysto biernej obecności proboszcza przy zawieraniu niektórego rodzaju małżeństw mieszanych;
- b) obecność czysto bierna wystarcza do ważności małżeństwa mieszanego tylko w wypadku, gdy narzeczeni odmawiali przyjęcia zobowiązań od nich przez Kościół wymaganych;
- c) zmianę dekretu „*Ne temere*” w n. 4 § 3 należało tłumaczyć ściśle, tzn. miała się ona odnosić tylko do małżeństw mieszanych zawieranych bez zobowiązań prawnych i tylko do miejscowości, które Stolica Apostolska miała na myśli;
- d) przy stosowaniu tej zmiany trzeba było ściśle trzymać się jej granic i mieć na uwadze poprzednio wydane w tym przedmiocie rozporządzenia;
- e) dekret nie działał wstecz.⁹⁴

KPK, którego autor oczywiście nie znał, nic nie mówił o odstępstwach od zasady ogólnej.⁹⁵

Wśród przeszkód zrywających poważny problem stanowił węzeł małżeński, szczególnie gdy chodziło o udowodnienie stanu wolnego jednej ze stron. Już w 1908 r. ukazał się artykuł ks. Lasockiego,⁹⁶ omawiający ten temat.

Pisał w nim autor, że „Rezolucja Rady Ministrów z 19 IX 1907 r. [...] postanawia, iż żony żołnierzy przepadłych bez wieści już po dwóch latach niemożności ich odszukania mają prawo wnieść prośbę do Władzy Duchownej o orzeczenie nieistnienia ich małżeństwa”.⁹⁷ Podstawą takiego orzeczenia miały być świadectwa wydane przez policyjne urzędy miejskie lub powiatowe stwierdzające, kiedy dani ludzie wzięci byli do niewoli lub zginęli.

Ówczesne prawo kanoniczne w tym względzie, którego źródłem była Instrukcja Kongregacji Inkwizycji z dnia 13 maja 1868 r.,⁹⁸ orzekało natomiast, iż:

⁹³ Tamże, s. 75.

⁹⁴ Zob. tamże, s. 77—78.

⁹⁵ Zob. F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 210—213.

⁹⁶ I. Lasocki, Słowo o udowadnianiu stanu wolnego przez owdowiałych i o autentyczności dowodów metrycznych zagranicą sporządzanych, MPP 3(1908) nr 6, s. 178—180.

⁹⁷ Tamże, s. 178.

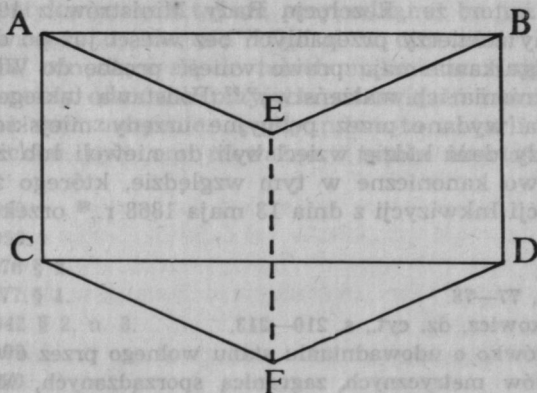
⁹⁸ Instrukcja Kongregacji św. Oficjum z r. 1868 o dowodach śmierci przypuszczalnej jednego z małżonków, MPP 5(1910) nr 9, s. 243—245.

- a) zaginienie współmałżonka, choćby był poszukiwany przez władze cywilne, nie dowodzi jego śmierci;
- b) dla stwierdzenia zgonu wymagany jest autentyczny urzędowy dowód śmierci, wydany przez władze cywilne lub duchowne;
- c) w wypadku braku „Aktu Zejścia” wystarczy protokolarne i zaprzysiężone zeznanie dwóch naocznych świadków śmierci;
- d) nawet zeznanie jednego, poważnego (bez podejrzeń o jego wiedzę, prawdziwość i wiarygodność), naoczного świadka dostatecznie zgon udowadnia;
- e) wyrok o śmierci danego człowieka pozwala też wydać protokolarne zeznanie osób (w którego dodatnią wartość nie można wątpić), którzy słyszeli o zgonie od świadków naocznych i wiarygodnych;
- f) przy braku pisemnych dowodów zgonu i świadków, moralną pewność o śmierci można niekiedy osiągnąć z różnych przypuszczeń, wniosków i okoliczności ściśle związanych wprost z osobą zaginioną lub z jej bliskimi.⁹⁹

Gdy proboszcz zdobył moralną pewność o śmierci danej osoby, mógł błogosławić nowy związek jego współmałżonka bez odnoszenia się do biskupa ordynariusza. Musiał natomiast to uczynić, gdy chodziło o sprawę niejasną.

Argumenty za stwierdzeniem śmierci współmałżonka podał także „Zdrój”.¹⁰⁰ Uczynił to w ślad za miesięcznikiem „Nouvelle Revue Theologique”, który w numerze z grudnia 1909 r. opublikował dwie decyzje św. Kongregacji Sakramentów, omawiające właśnie tę kwestię. Argumentami w tych decyzjach były: stwierdzenie śmierci przez towarzysza pracy, 20-letnie milczenie danego człowieka, który kochał swoją rodzinę i w pierwszym roku rozłąki pisał często, dobra opinia o nim jego rodziny i znajomych, pragnienie powrotu do domu, brak informacji o nim od tych, którzy przebywali w miejscu jego pobytu, uprzednie zgodne życie z żoną, odwiedzanie jej i utrzymywanie łączności listowej, wiadomość o jego śmierci.

Widać, że skala tych argumentów była dosyć szeroka. Służyły one uzyskaniu pewności moralnej co do wolnego stanu współmałżonka osoby zaginionej. Zauważył to autor publikacji z kwietnia 1914 r.¹⁰¹ dodając, że trzeba również brać pod uwagę niebezpieczeństwo cudzołóstwa, gdyby sędzia zbyt długo zwlekał z wydaniem wyroku.



⁹⁹ Zob. I. Lasocki, art. cyt., s. 179—180.

¹⁰⁰ „Zdrój”, De probando libero statu, MPP 5(1910) nr 3, s. 55—57.

¹⁰¹ Przypuszczalność śmierci w braku aktu zejścia, MPP 9(1914) nr 4, s. 135—

W marcu 1919 r., w rubryce zatytułowanej „Z Kodeksu Prawa Kanonicznego” ukazało się wyjaśnienie przeszkody wielokrotnego pokrewieństwa („multiplex consanguinitas”).¹⁰² Powstała ona przez to, że strony miały wielu wspólnych przodków.¹⁰³ Jako zobrazowanie przeszkody autor podał przykład:

A i B po śmierci swych współmałżonków zawarli ze sobą małżeństwo, z którego urodził się E. Z pierwszego małżeństwa natomiast mieli dzieci C i D. Oni to zawarli związek, z którego urodziła się F, która z kolei chce wyjść za E. Ale jest z nim spokrewniona podwójnie, gdyż mają oni dwóch wspólnych przodków A i B. (Rys. obok).

Więcej publikacji na temat przeszkody pokrewieństwa w latach 1906—1927 nie ukazało się. Zajęto się jeszcze tylko przeszkodą powinowactwa, a właściwie jej dyspensowalnością w pierwszym stopniu linii prostej.¹⁰⁴ Autor opierając się na konkretnych sprawach z 1796 i 1911 r., poinformował o zgodności kanonistów w tym względzie. Podawali oni zasadę, że taka przeszkoda jest praktycznie niedispensowalna, chociaż pochodzi z prawa kościelnego i papież może od niej dyspensować.¹⁰⁵

C. ZGODA MAŁŻEŃSKA

„Jest to akt woli, przez który strony zawierające małżeństwo oddają sobie wzajemnie dozgonne i wyłączne prawo do swego ciała i także prawo wzajemnie od siebie przyjmują”.¹⁰⁶ Ów akt musiał być wyrażony na zewnątrz przez słowa lub znaki. Znakiem uzewnętrznienia zgody mógł być również list. Pisał o tym w MPP W. P.¹⁰⁷ Oparł się na wyroku Roty Rzymskiej, która opowiedziała się za ważnością tak zawartego małżeństwa.

Ze strony prawa — pisał autor — ważności takich małżeństw nie ulega wątpliwości. Uznawano je już przed Soborem Trydenckim. Tak jak za ważne uważane były małżeństwa zawierane przez pełnomocnika, tak analogicznie stosowano to do małżeństw zawieranych przy pomocy listu. Wyraża on bowiem formalne zezwolenie strony nieobecnej i wirtualną akceptację zezwolenia danego przez stronę obecną. Dla takiego zawarcia małżeństwa musiała być jednak „prawdziwa i rzeczywista przyczyna, nagląca do zawarcia małżeństwa”.¹⁰⁸

Z wyroku Roty Rzymskiej W.P. wyciągnął następujące wnioski:

1. Nie można wątpić o ważności małżeństwa zawartego przy pomocy listu.
2. Zgoda wyrażona w chwili pisania listu trwa wirtualnie, dopóki nie zostanie wyraźnie odwołana. Ma więc moc w chwili czytania listu przed proboszczem i świadkami.
3. Zgoda ta mieści w sobie również akceptację zgody drugiej strony.
4. Piszący list nie musi być w tej chwili prawnie poinformowany o zgodzie kontrahenta. Zgoda ta trwa od chwili, w której została już wyrażona.
5. Małżeństwo zawarte według przepisów Kościoła uważa się za ważne, dopóki jego nieważność nie zostanie udowodniona.

¹⁰² Multiplex consanguinitas, MPP 14(1919) nr 3*, s. 62*—63*.

¹⁰³ Zob. kan. 1076 § 2.

¹⁰⁴ Dyspensa od powinowactwa w pierwszym stopniu linii prostej, MPP 7(1912) nr 12, s. 314—320.

¹⁰⁵ Por. F. Bączkowicz, dz. cyt., s. 247.

¹⁰⁶ Tamże, s. 254.

¹⁰⁷ W. P., Małżeństwo zawartej za pomocą listu, MPP 5(1910) nr 9, s. 246—255.

¹⁰⁸ Tamże, s. 251.

6. Wyrok ważny zewnętrznie może być nieważny wewnętrznie. Konsekwencje ponosi strona.¹⁰⁹

Kończąc artykuł autor podał dwie możliwe metody przy zawieraniu małżeństwa za pomocą listu: Woutersa i Rosseta.¹¹⁰ Wouters zalecał, aby proboszcz odebrał zgodę strony obecnej i przesłał ją nieobecnej, aby ta ją zaakceptowała i wyraziła swoją zgodę. Rosset natomiast wymagał tylko zgody strony nieobecnej.

D. PRAWNA FORMA ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA

Należał do niej, obok wielu różnych elementów, wpis małżeństwa do ksiąg parafialnych. Ów obowiązek przypominał kapłanom dekret „*Ne temere*”, a za nim autor publikacji pt. „*Dekret «Ne temere» a praktyka kapłanów amerykańskich*”.¹¹¹ Zauważył on, że ustęp 9 § 2 dekretu poleca, aby proboszcz zapisał datę ślubu w metryce chrztu, a jeżeli tychże metryk nie posiada, aby urzędowo doniósł do miejsca urodzenia narzeczonych o wpisanie małżeństwa do ksiąg chrzcielnych. Miało to zapobiec wielożeństwu i pomóc w stwierdzaniu wolnego stanu. Nie zastosowali się do dekretu kapłani amerykańscy, co sprawiło wiele problemów, m.in. księżom polskim, gdyż z ziem polskich wielu ludzi wyemigrowało na kontynent amerykański.

E. ROZŁĄCZENIE MAŁŻONKÓW

Publikacja podejmująca ten problem ukazała się we wrześniu 1913 r.¹¹² Jej tłem były zarzuty, jakoby Kościół zezwalał na rozwód, gdy chodzi o stronę wyżej postawioną. Aby to wyjaśnić, autor rozmawiał — jak mówił — z „jedną osobistością z najbardziej obeznanymi w Rzymie z prawem kanonicznym”.¹¹³

Wynikało z tej dyskusji, że zarzuty były niesłuszne, gdyż dotyczyły normalnych procesów o unieważnienie małżeństwa. Stwierdzenie zaś nieważności związku małżeńskiego „nie ma nic wspólnego z rozwodem, a nawet stoi z nim w przeciwieństwie. Rozwód łamie związek małżeński istniejący, pewny, dowiedziony”.¹¹⁴ A takiego Kościół nigdy nie unieważnił. Czynił to zaś — i czyni nadal — w stosunku do małżeństw, które zawarte w pewnych warunkach były nieważne od początku. Kościół więc stwierdzał tylko stan faktyczny, stojąc w ten sposób na straży świętości związku małżeńskiego, co było i jest jego obowiązkiem.

Kończąc artykuł autor stwierdził, że „ani możni, ani ubodzy nie uzyskają nigdy od Kościoła złamania przez rozwód prawdziwego związku małżeńskiego; a gdy nieważność małżeństwa dowiedziona być może, wtedy Kościół służy sądem swoim zarówno ubogim jak i możnym”.¹¹⁵

¹⁰⁹ Zob. tamże, s. 252—253.

¹¹⁰ Zob. tamże, s. 254.

¹¹¹ Zob. MPP 4(1909) nr 4, s. 106—107.

¹¹² Czy prawda, że Kościół zezwala czasem na rozwód?, MPP 8(1913) nr 9, s. 232—234.

¹¹³ Tamże, s. 232.

¹¹⁴ Tamże, s. 233.

¹¹⁵ Tamże, s. 234.

F. UWAŻNIENIE MAŁŻEŃSTWA

Jednym z jego sposobów było — i jest zresztą do dzisiaj — uważnienie w związku („in radice”), w którym chodziło „o naprawę, czyli uważnienie zezwolenia małżeńskiego, będącego istotnym źródłem umowy”.¹¹⁶ Zawierało ono w sobie, oprócz dyspensy od przeszkody powodującej nieważność małżeństwa, dyspensę od przepisu ponowienia zezwolenia oraz przyznanie małżeństwu skutków prawnych od chwili jego zawarcia.¹¹⁷ Do ważności takiego uważnienia konieczne były pewne warunki, które zostały wyliczone w publikacji zatytułowanej „Uprawienie małżeństwa «In radice»”.¹¹⁸ Trzeba więc zdaniem autora, aby:

1. Związek był zawarty między mężczyzną i kobietą, którzy nie byli związani przeszkodą płynącą z prawa Bożego, wyrazili dobrowolną, obopólną, dozoną zgodę na wspólne życie i mieli dobrą intencję.
2. Ich wzajemna zgoda nie ulegała wątpliwości i trwała.

Gdy powyższe warunki były spełnione można było dokonać konwalidacji w związku („sanatio in radice”).

§ 2. MIEJSCA I CZASY ŚWIĘTE

1. MIEJSCA ŚWIĘTE

Spośród miejsc świętych naczelną pozycję zajmują kościoły. Wśród nich zaś bazyliki i kościoły katedralne. Te ostatnie są głównymi świątyniami w poszczególnych diecezjach, „przy których stale rezydują biskupi diecezjalni, a w których znajduje się ich tron (cathedra)”.¹¹⁹ Z tego uprzywilejowania kościoła katedralnego wynika jego szczególny kult, o którym napisał ks. J. R. w 1914 r.¹²⁰

Oparł się na motu proprio „Abhinc duos”, które postanowiło oddzielne obchodzenie rocznicy dedykacji katedry, całkowicie uznając jego słuszność. Kościół katedralny jest bowiem pierwszym w diecezji, a to dlatego, że związany jest z biskupem, jedynym pasterzem, ojcem i arcykapłanem całej rodziny diecezjalnej, który ma w nim swój tron i ołtarz. Jest on także kościołem macierzystym wszystkich kościołów w diecezji (matką wszystkich kościołów). Na koniec autor podał, że rocznica dedykacji katedry płockiej obchodzona będzie 8 listopada. Dzień ten pozostał aktualny do dzisiaj.

Inną kwestią poruszaną na łamach „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego” był temat pogrzebu. Najpierw zajęto się problemem opłat pogrzebowych, a następnie przypadkami odmowy pogrzebu chrześcijańskiego.

Opłaty pogrzebowe dość często były przyczyną konfliktów między duchownymi i wiernymi. Powodem były niskie taksy ustalone przez władze rosyjskie, które księża podnosili, za co byli często oskarżani i karani. Byli zaś do tego niejako zmuszeni, gdyż zabrano Kościołowi majątki, które były głównym źródłem utrzymania beneficjantów. W takim kontekście ukazał się KPK, który

¹¹⁶ F. Bączkowiec, dz. cyt., s. 333.

¹¹⁷ Zob. kan. 1138 § 1.

¹¹⁸ Zob. MPP 6(1911) nr 11, s. 354—355.

¹¹⁹ F. Bączkowiec, dz. cyt., s. 347.

¹²⁰ J. R., Kult kościoła katedralnego, MPP 9(1914) nr 3, s. 100—101.

rozwiązał ten nurtujący wielu problem. Polecił on bowiem biskupom, aby ustanowili diecezjalne taksy za czynności kapłańskie przy pogrzebach.¹²¹ Zauważył to i pochwalił A-er,¹²² podając jednocześnie pewne propozycje i wskazówki, które powinny być uwzględniane przy ustanawianiu owych taks. Sądził mianowicie, że biskupi zwróćą uwagę na dwa pewniki:

- 1) „że dignus est operarius mercede sua” (godzien jest robotnik zapłaty swojej) i
- 2) „że ta taksa nie wiernych ma chronić przed wyzyskiem księży, ale bodaj przeciwnie, księży właśnie przed wyzyskiem wiernych ochraniać powinna”.¹²³

Utarł się bowiem dziwny pogląd — pisał dalej autor — że ksiądz za swą pracę nic lub tylko niewiele powinien otrzymać. Innym natomiast przyznawane było powszechne prawo do wynagrodzenia. Od księdza zaś inni żądali zapłaty wyższej niż zwykle, tłumacząc to tym, iż nie ma on rodziny. Przechodząc do konkretnych propozycji autor stwierdził, że należałoby mieć je na uwadze przy ustanawianiu taksy diecezjalnej. I tak:

1. Z możliwości wyboru rodzaju (klasy) pogrzebu¹²⁴ autor wyciągnął wniosek o podziale owych klas według liczby funkcji kapłańskich (wystawności pogrzebu) i nierozbijaniu taksy na liczne klasy.
2. Z zabronienia przekroczenia taksy diecezjalnej¹²⁵ wynikało — zdaniem A-er — wyznaczenie dosyć wysokich cen maksymalnych z możliwością obniżenia ich.
3. Taksy dla parafii wiejskich proponował podzielić na trzy klasy: najwyższą (największa ilość funkcji kapłańskich) z opłatą maksymalną 300 rb.; drugą z opłatą 50 rb., trzecią (najmniej wystawną) z opłatą 15 rb.
4. Projekt ten odnosił się do osób powyżej 15 lat. Dla młodszych proponował takse o połowę niższą.
5. Mając na względzie to, że ubogich należy chować bezpłatnie,¹²⁶ sugerował, by było to czynione zgodnie z trzecią klasą pogrzebu.

Próba rozstrzygnięcia ważnego bez wątpienia problemu jest chwalebna. Ale motywy, którymi kierował się autor, szczególnie w konkretnych propozycjach, okazały się zbyt przyziemne. Uzależnił klasę pogrzebu li tylko od zasobności materialnej ludzi.

Problemem związanym z pogrzebem chrześcijańskim była kwestia przyznania lub odmówienia komuś prawa do niego. Zajął się nią w 1924 r. nieznanemu autor.¹²⁷ Najpierw podał zasadę ogólną, a następnie wyliczył tych, którym odmawiało się wymienionej posługi.

Pogrzeb, tzn. wprowadzenie ciała zmarłego do kościoła, egzekwie nad ciałem, pochowanie zmarłego w miejscu prawnie do tego przeznaczonym (cmentarz), przysługuje wszystkim wiernym. Odmawiało się go jednak:

- a) nieochrzczonym (żydzi, niewierni, dzieci nieochrzczone) z wyłączeniem katechumenów;¹²⁸

¹²¹ Zob. kan. 1234 § 1.

¹²² A-er, *Taxa funeraria*, MPP 12(1917) nr 10, s. 258—262.

¹²³ Tamże, s. 259.

¹²⁴ Zob. kan. 1234 § 2.

¹²⁵ Zob. kan. 1235 § 1.

¹²⁶ Zob. kan. 1235 § 2.

¹²⁷ Komu się odmawia pogrzebu chrześcijańskiego, MPP 19(1924) nr 5, s. 119—121.

¹²⁸ Zob. kan. 1239.

- b) jawnym apostatą, heretykiem, schizmatykiem, masonem itp., trwającym do śmierci w błędzie;¹²⁹
- c) ekskomunikowanym lub obłożonym interdyktem, jeśli nie okażą skruchy;
- d) samobójcom, którzy z rozmysłem odebrali sobie życie i nie dali oznak skruchy;
- e) zmarłym w pojedynku lub z ran po pojedynku, chyba że okazali żal;
- f) tym, którzy polecili spalić swe ciało;
- g) grzesznikom publicznym i jawnym.

Jeżeli odmówiło się komuś pogrzebu, nie można było odprawić w jego intencji tzw. Mszy św. egzekwialnej lub innego nabożeństwa. Można było tylko, gdy nie było podejrzenia, że wywoła to zgorzenie, odprawić Mszę św. czytana.

2. CZASY ŚWIĘTE

Problemem naczelnym w zakresie czasów świętych była kwestia obchodzenia świąt zniesionych. Na przestrzeni dziewięciu lat ukazały się cztery artykuły na ten temat. Autor trzech z nich, podpisujący się tylko jedną literą B, zajął się następującymi zagadnieniami: zmniejszeniem się chwały Bożej ze względu na zmniejszenie liczby świąt,¹³⁰ prawidłowym obchodzeniem uroczystości zniesionych¹³¹ i kultem świętych patronów polskich.¹³²

W pierwszej swej publikacji odpowiedział na pytanie, które zawarł w jej tytule, a które stawiało sobie wielu księży po „motu proprio” papieża Piusa X. Zganił wpieryw duchownych, że stopień wiary i wartość moralną ludu opierają tylko na praktykach zewnętrznych i zwyczajach, a następnie stwierdził, iż „ściśle zastosowanie rozporządzenia Ojca świętego co do świąt, przyczyni się do podniesienia chwały Bożej i pomnożenia pobożności katolickiej zarówno w całym Kościele, jak i kraju naszym”.¹³³ Pogląd swój wyjaśnił w kilku punktach, wykazując, że:

1. Dekret papieski dotyczy świąt drugo-, a nie pierwszorzędnych.
2. Przyczynił się on do ujednoczenia obchodu dni uroczystych w całym Kościele.
3. Zaprzestanie obowiązkowego obchodu drugich dni świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek nie zmniejszy chwały Bożej. Są bowiem te dni tylko kontynuacją tajemnicy dnia poprzedniego.
4. Pozwoli to wiernym skupić się bardziej na dniu samej uroczystości, a nie tylko na zewnętrznych przygotowaniach do świąt. „Będą się starali pobożniej niż dotąd go święcić, nie odkładając bytności swej w kościele na drugi dzień, jak to się często, zwłaszcza wśród inteligentnej klasy trafiało”.¹³⁴ Zyskają na tym najbardziej ostatnie dni Wielkiego Tygodnia.

¹²⁹ Zob. kan. 1240.

¹³⁰ B., Zmniejszenie świąt czy zmniejszy chwałę Bożą?, MPP 6(1911) nr 9, s. 290—294.

¹³¹ B., O prawidłowym obchodzeniu uroczystości zniesionych, MPP 7(1912) nr 3, s. 77—81.

¹³² B., Kult świętych patronów polskich. Upadek tegoż kultu i środki podniesienia u nas, MPP 8(1913) nr 5, s. 126—131.

¹³³ B., Zmniejszenie świąt..., MPP 6(1911) nr 9, s. 290.

¹³⁴ Tamże, s. 291.

- Ucierpią zaś — jak dodał autor w przypisku — zwyczaje dyngusu oraz wycieczek i majówek, z którymi związane były różne nadużycia i zbytki.
5. Uroczystości Oczyszczenia i Narodzenia NMP nazywać się będą świętami kościelnymi, bo pozostanie w nie uroczysta Msza św. za parafian i inne obrzędy, i w ten sposób kult Matki Bożej nie poniesie uszczerbku (a Jej czciciele i tak wezmą udział w nabożeństwach).
 6. Obchodzenie uroczystości św. Józefa zawsze w niedzielę przyczyni się do podniesienia jego czci, która w naszym kraju była traktowana ubocznie.
 7. Podobnie ma się rzecz z uroczystością św. Jana Chrzciciela.
 8. Uroczystości też będą mogły być obchodzone święta patronów, gdy będą przeniesione na niedzielę.
 9. W święta zniesione pozostać mają jak dawniej kościelne ceremonie z uroczystą Mszą św. za parafian.¹³⁵

Kończąc swój artykuł autor zreasumował argumenty mówiąc, „że zastosowanie i wprowadzenie w życie «Motu proprio» Piusa X o zmniejszeniu świąt, nie tylko chwale Bożej żadnego uszczerbku nie przyniesie, ale owszem, przyczyni się niezawodnie do podniesienia chwały Bożej i pobożności w sercach wiernych, gdyż pobudzi ich do tym gorliwszego święcenia świąt pozostałych, zaprowadzi pożądaną w całym Kościele jednostajność, przyczyni się do pobożniejszego obchodu ostatnich dni wielkiego tygodnia i samejże uroczystości Wielkanocnej, podniesie i ujednostajni w całym Kościele cześć wielkich świętych: Józefa i Jana Chrzciciela, jako też cześć miejscowych patronów”¹³⁶.

W drugim swym artykule B. omówił sposób obchodzenia uroczystości zniesionych.¹³⁷ W owym czasie bowiem w kościołach parafialnych ustalił się zwyczaj, iż w uroczystości owe Mszę św. odprawiano jak w zwykłe dni feriale, bez uroczystych oznak. Była ona czytana, przy dwóch tylko świecach, często bez towarzyszenia organu, w powszednich aparatach itd. Dlatego autor zadał pytanie: „Co o tym zwyczaju sądzić należy wobec prawa kościelnego i czy w ogóle tenże zwyczaj zgodnym jest z duchem i myślą Kościoła?”¹³⁸ i starał się na nie odpowiedzieć.

Otóż 22 maja 1775 r. papież Pius VI wydał breve „Paternae charitati” dla Polski, którym zmniejszył liczbę świąt uroczystych o 20. Zniesienie to obejmowało jednak powstrzymanie się od pracy ciężkiej i słuchania Mszy św., nie zaś obowiązek odprawiania Mszy św. za parafian w takiej oprawie jak dawniej. Potwierdziło to prawo kanoniczne. Z tego wyciągnął autor kilka konkretnych wniosków. Mianowicie:

1. Duchowni nie zostali zwolnieni od sprawowania służby Bożej w dni świąt zniesionych.
2. Pozostał obowiązek Mszy św. za parafian.
3. Pozostał również obowiązek odprawiania Mszy św. uroczystej (jak dawniej): z sześcioma świecami, przy świątecznym ubiorze ołtarza i celebrujących, z uroczystym dzwonieniem, śpiewem chóru lub organisty. Po Mszy św. zaś powinna być odczytana Ewangelia, wygłoszone co najmniej 10-minutowe kazanie, odczytany życiorys świętego lub wyjaśniony sens obchodzonej tajemnicy. W diecezji plockiej 2 lipca 1906 r. ukazało się rozporządzenie o odprawianiu nabożeństw w dni świąt zniesionych.

¹³⁵ Zob. tamże, s. 291—293.

¹³⁶ Tamże, s. 293.

¹³⁷ B., O prawidłowym obchodzeniu..., MPP 7(1912) nr 3, s. 77—81.

¹³⁸ Tamże, s. 77.

4. Zalecał zapowiadanie z ambony tych dni z zachętą dla wiernych do czynnego w nich uczestnictwa.
5. W kościołach katedralnych i kolegiackich wszystkie godziny kanoniczne miały być odprawiane w porządku świątecznym. Zakończył autor stwierdzeniem, iż inne odprawianie służby Bożej w dni świąt zniesionych było nadużyciem.

W trzeciej wreszcie publikacji zajął się kultem patronów polskich.¹³⁹ Wpierw omówił święta patronów miejscowych, czyli święta pierwszorzędne i obchodzone z oktawą. Bulla „Paternae charitati” zaliczyła je do zniesionych, ale nie zwolniła oczywiście od uroczystego odprawiania służby Bożej. „Dzień miejscowego patrona i tytułu kościoła — pisał B. — winien się stać niejako misyjnym świętem dla parafian i okolicy, polegającym [...] na [...] uczestnictwie wiernych w odprawianych uroczystościach nabożeństw, wygłaszanych kazaniach [...]”¹⁴⁰ itd.

Następnie autor przedstawił kwestię święta patrona diecezji. Zaliczone ono zostało przez konstytucję „Supremi disciplinae” Piusa X z r. 1912 do uroczystości zniesionych. Sposób jego obchodzenia Stolica Apostolska pozostawiła do uznania rządom diecezji.

Uroczystości innych wielkich patronów kraju (w Polsce byli nimi: bł. Jan z Dukli, bł. Kunegunda, św. Jacek, św. Joachim, bł. Władysław z Gielniowa, św. Jan Kanty, św. Stanisław Kostka) powiązane zostały z niedzielami. Zwrócił autor uwagę na uroczyste Msze św., kazania i życiorysy świętych, a także na zachętę dla wiernych.

Osobno omówił B. uroczystość św. Wojciecha, pierwszorzędnego patrona kraju. Jego bowiem kult został zaniedbany. Dlatego zalecił autor, aby nabożeństwa tego dnia odprawiać z większą solennością. Przynajmniej główna Msza św. winna była być uroczysta, połączona z kazaniem.

Innym pisarzem, który zajął się kwestią dni świątecznych, był ks. Adam Pęski.¹⁴¹ On również oparł się na breve Piusa VI „Paternae charitati” i na dekrecie Piusa X „Supremi disciplinae”. Ale oprócz tego odwołał się również do wydanego w 1917 r. KPK, który w kan. 1247 wymienił święta nakazane.¹⁴² Mimo jednak wyraźnego przedstawienia sprawy, kwestia dni świątecznych w Polsce nie została uregulowana do końca ze względu na różnice w poszczególnych jej dzielnicach. Inaczej obchodzono bowiem uroczystości zniesione w Galicji, inaczej w Poznańskiem, inaczej wreszcie na terenach byłego zaboru rosyjskiego. W związku ze zmianami gospodarczymi zaczęto myśleć o zwiększeniu wymiaru godzin pracy kosztem zmniejszenia liczby świąt. Wywołało to reakcję towarzystwa pod nazwą „Liga pracy”, które w lipcu 1919 r. zwróciło się do Episkopatu Polski z prośbą o wprowadzenie dekretu papieża Piusa X. Autor uznał to żądanie za słuszne. Zgodnie z powyższym dekretem, święta zniesione miały być obchodzone jak dawniej, jednak bez obowiązku wysłuchania Mszy św. i powstrzymania się od ciężkiej pracy. Gdy chodziło o święta parafialne, ks. Pęski proponował, aby zgodnie z § 2 kan. 1247 KPK przenieść je na najbliższą niedzielę, oczywiście za aprobatą biskupa.

¹³⁹ B., Kult świętych patronów polskich..., MPP 8(1913) nr 5, s. 126—131.

¹⁴⁰ Tamże, s. 127.

¹⁴¹ A. Pęski, Sprawa zmniejszenia dni świątecznych, MPP 14(1919) nr 6, s. 95—97.

¹⁴² Były to wszystkie niedziele, Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Niepokalane Poczęcie NMP, Wniebowzięcie NMP, św. św. Piotra i Pawła, św. Józefa, Wszystkich Świętych.

§ 3. KULT NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Tym zagadnieniem, ważnym szczególnie z duszpasterskiego punktu widzenia, zajął się na łamach MPP, w grudniu 1925 r., ks. Grochowalski.¹⁴³ Oparł się oczywiście na KPK stwierdzając, że poświęcił on tematowi kultu Najśw. Sakramentu cały traktat,¹⁴⁴ w którym omówił urządzenie ołtarza Najśw. Sakramentu¹⁴⁵ i tabernakulum¹⁴⁶ oraz wieczną lampę,¹⁴⁷ a także sprawę wystawiania Najśw. Sakramentu. Otóż gdy chodzi o wystawienie w puszcze (prywatne), to nie wymagało ono specjalnego pozwolenia ordynariusza miejscowego. Konieczne ono jednak było przy wystawieniu w monstrancji (publicznym) poza uroczystościami wyznaczonymi (Boże Ciało i jego oktawa).¹⁴⁸ Ponadto podczas wystawienia Najśw. Sakramentu musiała być zapalona odpowiednia ilość świec. W diecezji płockiej ustalono, że winno ich być 12. Aż 20 natomiast świec miało płonąć podczas Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, które było szczególnym rodzajem czci dla Chrystusa Eucharystycznego. Miało ono być odprawiane co roku we wszystkich kościołach, w których stale przechowywało się Najśw. Sakrament.¹⁴⁹

Inny (nieznany) autor, zajął się problemem używania światła elektrycznego na ołtarzach.¹⁵⁰ Odpowiedział na dwa pytania:

1. Czy zamiast świec woskowych można używać przy wystawieniu Najśw. Sakramentu świec elektrycznych?
2. Czy zamiast lampki z oliwą można palić przed Najśw. Sakramentem lampkę elektryczną?

Stwierdził, że zabrania tego prawo liturgiczne Kościoła, które zawsze był przeciwny wprowadzaniu elektryczności do liturgii. Powołał się przy tym autor na dekret św. Kongregacji Obrzędów z 24 kwietnia 1914 r. i na kan. 1271 KPK, który nie mówi nic o elektrycznej wiecznej lampie.

§ 4. KATECHIZACJA

Spśród wielu zagadnień należących do tematu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, zajęto się w MPP tylko problemem katechizacji, który budził pewne praktyczne wątpliwości. Pojawiły się one u wielu księży po dekrecie „*Quam singulari*” papieża Piusa X z 8 sierpnia 1910 r., dekrecie Kongregacji Sakramentów pod takim samym tytułem z 28 sierpnia tegoż roku i rozporządzeniu biskupa płockiego z 12 października 1910 r. Dwa lata później napisał o tym jeden z autorów.¹⁵¹

Dekret Piusa X mówił o dopuszczaniu dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św., gdy dojdą one do lat rozeznania (ok. 7 roku życia). Dekret zaś

¹⁴³ Grochowalski, *Tantum ergo Sacramentum veneremur cernui*, MPP 20(1925) nr 12, s. 448—451.

¹⁴⁴ Przechowywanie i kult Najświętszego Sakramentu, kan. 1265—1275.

¹⁴⁵ Zob. kan. 1268.

¹⁴⁶ Zob. kan. 1269.

¹⁴⁷ Zob. kan. 1271.

¹⁴⁸ Zob. kan. 1274 § 1.

¹⁴⁹ Zob. kan. 1275.

¹⁵⁰ W sprawie używania elektryczności na ołtarzach, MPP 17(1922) nr 8, s. 140—141.

¹⁵¹ pax., *Kilka uwag w sprawie katechizacji*, MPP 7(1912) nr 5, s. 136—139.

Kongregacji Sakramentów traktował o konieczności dalszej katechizacji dzieci. Podjął to biskup płocki, który w swym rozporządzeniu polecił, aby dzieci, które złożyły już egzamin z małego katechizmu diecezjalnego, były katechizowane dalej w drugim i trzecim roku nauczania. Powątpiewano w to, iż wszystkie dzieci dostosują się do tego. Autor poparł tę obawę, argumentując następującymi faktami:

1. Nim nowe prawo o katechizacji zostanie ugruntowane, do pierwszej Komunii św. przyjmowane będą nie tylko dzieci 7 i 8-letnie, ale także starsze; nie tylko te, które ukończyły niższy kurs katechizmu diecezjalnego, ale i te, które przeszły kurs wyższy. Taka praktyka może wywołać zamieszanie w umysłach dzieci i rodziców i absencję dzieci na systematycznych naukach katechizmowych.
2. Dawniej dopuszczenie dziecka do pierwszej Komunii św. było dowodem dostatecznej znajomości katechizmu i równało się zwolnieniu od obowiązku uczęszczania na nauki katechizmu w maju i w czerwcu. Dlatego też udzielenie dziecku tego sakramentu może być pretekstem dla rodziców, zwłaszcza niezbyt troszczących się o wychowanie religijne syna lub córki, do nieposyłania ich na wyższe kursa katechizmowe.
3. Dzieci mogą oszukać rodziców twierdząc, że nie muszą uczęszczać dalej na nauki, bo przyjęły już pierwszą Komunię św.¹⁵²

Dostrzegł jednak autor (pax.) pewne środki zaradcze, czasem bardzo ostre, które mogły zapobiec przewidywanym nadużyciom. Wymienił tutaj cztery:

1. Tłumaczenie z ambony w każdą przewodnią niedzielę dekretu „*Quam singulari*”.
2. Prowadzenie ścisłej kontroli uczęszczania dzieci na nauki katechizmowe.
3. Odmawianie rozgrzeszenia rodzicom zaniedbującym obowiązek posyłania dzieci na nauki katechizmowe.
4. Żądanie od dzieci z obcych parafii świadectwa z odbytych nauk.¹⁵³

Do problemu katechizacji wrócono po kilku latach. Uczynił to ks. Włatuski, zajmując się szczególnie katechizacją młodzieży.¹⁵⁴ Powołał się najpierw na kan. 1331 KPK, mówiący o nauczaniu katechizmu tych dzieci, które przyjęły już pierwszą Komunię św., a następnie na kan. 1020 § 8 określający obowiązek proboszcza zbadania u nupturientów znajomości prawd wiary. Gdy zostały stwierdzone braki, musiał dać im czas na powtórzenie lub osobiście ich nauczyć. W diecezji płockiej istniał ponadto obowiązek nauczania młodzieży dorosłej,¹⁵⁵ czyli tej, która przekroczyła 16 rok życia. Ale praktyka ujawniała całkowity brak tych nauk. Winę za to ponosili — zdaniem autora — tylko i wyłącznie księża. Było to bowiem możliwe do zrealizowania. On sam wprowadził w swojej parafii tzw. konferencje adwentowe (cztery niedziele oraz Niepokalane Poczęcie NMP), po wysłuchaniu których młodzież otrzymywała zaświadczenie zwalniające ją od tzw. „pacierza” przy zapowiedziach.

Innego nieco zdania był ks. Juruski.¹⁵⁶ Stwierdził on mianowicie, że nawet najlepsze konferencje dla młodzieży dorosłej nie zastąpią katechizacji. Ona to

¹⁵² Zob. tamże, s. 136—137.

¹⁵³ Zob. tamże, s. 137.

¹⁵⁴ Włatuski, Nauka z młodzieżą dorosłą, MPP 20(1925) nr 12, s. 451—454.

¹⁵⁵ Zob. Przypomnienie o naukach dla młodzieży dorosłej, MPP 7(1912) nr 11, s. 276.

¹⁵⁶ Juruski, O nauczaniu dorosłej młodzieży katechizmu, MPP 21(1926) nr 8, s. 293—294.

właśnie była obowiązkiem według KPK. Dlatego w kongrencyjach tych konieczne było wprowadzenie pytań i odpowiedzi, choćby z małego katechizmu, aby zapewnić podstawową znajomość doktryny katolickiej. Uznawał także autor niedociągnięcia w tych kwestiach i ganił za nie — podobnie jak ks. Włatuski — przede wszystkim księży, którzy wyjątkowo niewymagający byli przy przyjmowaniu na zapowiedzi. Proponował zaś nie konferencje, ale nauki katechizmowe, prowadzone w niedziele przed sumą, w czasie których wykład połączony byłby z odpytywaniem. Zaświadczenie otrzymywaliby ci, którzy dobrze odpowiadaliby.

§ 5. MAJĄTEK KOŚCIELNY

Omawiając w części II temat o proboszczu, nawiązano m.in. do artykułu ks. S. Kawczyńskiego pt. „Proboszcz a majątek kościelny”.¹⁵⁷ Z samego tytułu widać, że traktował on również — i to, jak okazuje się, w większości — o majątku kościelnym. Poza tym była to jedyna publikacja na ten temat w MPP w latach 1906—1927.

Ks. Kawczyński, przechodząc do omawiania kwestii majątku kościelnego, spróbował dać najpierw jego pojęcie (§ 2). Wyszedł od stwierdzenia, że Kościół ma prawo do nabywania i posiadania majątków oraz swobodnego rozporządzania nimi¹⁵⁸ oraz ukazał, jak majątek kościelny kształtował się na przestrzeni czasów. Był on nabywany różnymi drogami: „drogą zaboru w stosunkach nie mających właściciela, przybycia, kupna, sprzedaży, darowizny, nadań, testamentów, umów zapisów na wypadek śmierci i między żyjącymi, zamiany, zastawu, hipoteki, przedawnień, dziesięcin, kontraktu dzierżawy wieczystej, długo- lub kilkoletniej”.¹⁵⁹ Posiadanie majątku dawało Kościołowi niezależność konieczną do owocnej działalności, przyczyniało się do pomnożenia czci Bożej, ułatwiało pełnienie dzieł miłosierdzia, umożliwiało utrzymanie kapłanów. Cóż jednak rozumiano przez określenie majątek kościelny? Autor pisze, iż „wszelkie rzeczy materialne i niematerialne, objęte przez Kościół w posiadanie i do celów i użytku właściwego Kościoła prawowitą władzą kościelną przeznaczone”.¹⁶⁰

Majątki kościelne mogły być różnorakie. Ks. Kawczyński podaje dość szczegółowy ich podział na:

- a) materialne (posiadłości ziemskie, lasy, budowle itp.);
- b) niematerialne (prawa i obowiązki);
- c) nieruchome (grunt, okna, ławki itd.);
- d) ruchome;
- e) kosztowne i niekosztowne;
- f) zwykle (nie przeznaczone do czci Bożej);
- g) święte (przeznaczone do czci Bożej);¹⁶¹
- h) majątki Kościoła Powszechnego i Stolicy Apostolskiej bądź innej osoby prawnej.¹⁶²

Podmiotem tych majątków było, zdaniem dawnego prawa, zgromadzenie

¹⁵⁷ Zob. s. 45.

¹⁵⁸ Zob. kan. 1465 §§ 1 i 2.

¹⁵⁹ S. Kawczyński, art. cyt., s. 205—206 i por. kan. 100.

¹⁶⁰ Tamże, s. 207; Por. kan. 1497 § 1.

¹⁶¹ Zob. kan. 1510 § 1.

¹⁶² Zob. kan. 1497 § 1, 1499 § 2.

chrześcijan (Kościół), Bóg, Chrystus i ubodzy. Takie rozumienie podmiotu uległo szybko dezaktualizacji. KPK określił, że podmiotem posiadania majątków kościelnych jako wspólnej własności całego Kościoła jest Kościół Powszechny i Sto-lica Apostolska jako osoba prawna.¹⁶⁸ Podmiotem zaś własności majątku są poszczególne kościoły lub osoby moralne, uznane za osoby prawne przez władzę kościelną, które otrzymały majątek i pozostają w łączności z Kościołem Powszechnym.¹⁶⁴ „Tyle jest podmiotów, ile jest samoistnych zakładów kościelnych prawnie istniejących”.¹⁶⁵

Wyjaśnwszy pojęcie majątku kościelnego podał autor (§ 3) określenie majątku probostwa. Otóż gdy powstały parafie, majątek kościelny należący do poszczególnych kościołów został przyłączony do kościołów parafialnych i przeznaczony na utrzymywanie kapłanów pracujących w parafii. Tak właśnie powstały majątki przy probostwach, na które składały się lasy, pola, kopalnie, daniny, pensje rządowe, dziesięciny itd.¹⁶⁶

W § 4 przedstawił autor administratorów majątku kościelnego. Najważniejszym naturalnie rządcą wszystkich dóbr całego Kościoła był (i jest) papież.¹⁶⁷ Administratorem majątku w diecezji — ordynariusz,¹⁶⁸ w parafii — proboszcz.¹⁶⁹ Diecezjalna i parafialna rada zarządu majątkiem kościelnym była tylko ich organem pomocniczym.¹⁷⁰ Nad majątkami beneficjalnymi zarząd (1 5) mieli duchowni jako beneficjaci dożywotni nie mający jednak prawa własności.

Proboszcz był rządcą majątku kościelnego należącego do jego probostwa. W zarządzaniu musiał kierować się prawem kanonicznym i cywilnym oraz prawem fundatora lub ofiarodawcy. Miał prawo do pobierania z majątku dochodów na swoje utrzymanie.¹⁷¹ Dla należytego zaś rozporządzania majątkiem probostwa winien był sporządzić dokładny jego spis, czyli inwentarz (§ 6).¹⁷² Co roku składać miał biskupowi lub jego delegatowi rachunki z zarządu majątkiem i sprawozdanie (§ 7).¹⁷³

Część majątku kościelnego przeznaczona była na utrzymanie kościoła i czci Bożej w parafii. Nazywała się ona fabryką kościelną (§ 8). Zarządzał nią początkowo sam proboszcz, później zaś tworzoneo tzw. rady fabryki kościelnej. KPK mówił o radzie administracyjnej majątkowej, złożonej z ludzi świeckich z proboszczem na czele.¹⁷⁴ Członków rady mianował ordynariusz lub jego delegat.¹⁷⁵ Rada fabryki zajmowała się zarządzeniem majątku kościelnego.¹⁷⁶ Jej wewnętrzna organizację ustalać miało prawo partykularne.¹⁷⁷

¹⁶⁸ Zob. kan. 1495 § 2.

¹⁶⁹ Zob. kan. 1495 § 1.

¹⁶⁴ Zob. kan. 1499 § 2.

¹⁶⁵ S. Kawczyński, art. cyt., s. 209.

¹⁶⁶ Zob. kan. 1410; 145 §§ 2 i 3.

¹⁶⁷ Zob. kan. 1518.

¹⁶⁸ Zob. kan. 1519.

¹⁶⁹ Zob. kan. 1476.

¹⁷⁰ Zob. kan. 1520.

¹⁷¹ Zob. kan. 1472 i 1473.

¹⁷² Zob. kan. 1522 n. 2 i 3; 1476 § 1; 1296 § 2; 1299 § 3.

¹⁷³ Zob. kan. 1525; 1521 § 2.

¹⁷⁴ Zob. kan. 1519 i 1529.

¹⁷⁵ Zob. kan. 1183.

¹⁷⁶ Zob. kan. 1184.

¹⁷⁷ Zob. kan. 1519 § 2.

Następnie ks. Kawczyński zajął się umowami. Na pierwszym miejscu omówił alienację (§ 9), przez którą „należy rozumieć wszelką czynność, mocą której ktoś pozbywa się całkowicie lub częściowo mienia lub praw na korzyść innej osoby, albo usuwa mienie kościelne spod władzy jego uprawnionych zwierzchników”.¹⁷⁸ Nie mógł jej dokonać proboszcz, gdyż nie był właścicielem majątku. Rzecz kościelna, aby mogła być wyalienowana musiała być oceniona przez biegłych, musiała istnieć następnie słuszna dla tego przyczyna i pozwolenie prawowitego przełożonego.¹⁷⁹ Cena rzeczy alienowanej nie mogła być niższa od ustalonej oceny. Alienacji dokonywało się za pomocą licytacji lub podania do ogólnej wiadomości. Prawowitym przełożonym była Stolica Apostolska (gdy rzeczy były drogie lub o wartości wyższej od 30 000 franków), sam ordynariusz (gdy wartość nie przekraczała 1000 franków) lub ordynariusz, za zgodą kapituły katedralnej (jeśli wartość zawierała się w granicach od 1000 do 30 000 franków).¹⁸⁰ „Własną powagą proboszcz nie może majątku kościelnego oddawać w zastaw, na hipotekę lub obciążać pożyczką”.¹⁸¹

Szczególnym rodzajem alienacji była dzierżawa, czyli „umowa wzajemna, przez którą wydzierżawiający zobowiązuje się dać dzierżawcy używanie i użytkowanie rzeczy lub prawa majątkowego, a dzierżawca zobowiązuje się płacić umówiony czynsz”.¹⁸² Nie dotyczyła ona jednak samego administratora, jego krewnych i powinowatych do drugiego stopnia włącznie; chyba że pozwolił na to ordynariusz.¹⁸³ Na dzierżawę dóbr o wartości powyżej 30 000 franków na okres dłuższy niż 9 lat, zgodę musiała wyrazić Stolica Apostolska, dóbr zaś o wartości od 1000 do 30 000 franków i czas krótszy niż 9 lat — miejscowy ordynariusz. Gdy wartość rzeczy przekraczała 30 000 franków a okres był krótszy niż 9 lat lub była mniejsza od 30 000 franków, czas zaś przekraczał lat 9, konieczna była zgoda ordynariusza, kapituły katedralnej, rady administracyjnej i osób zainteresowanych. Jeżeli wreszcie wartość przedmiotu dzierżawy była mniejsza niż 1000 franków a czas krótszy od 9 lat, zawierana była przez prawowitych administratorów po zawiadomieniu ordynariusza.¹⁸⁴

Odrębnym zagadnieniem były darowizny (§ 10) o których autor stwierdził tylko, że nie można ich nie przyjąć (bez pozwolenia ordynariusza) oraz odwołać.¹⁸⁵ Po nich zaś omówił ofiary. Złożone na rzecz parafii lub kościoła nie były własnością proboszcza, ale podlegały tylko jego, zgodnemu z prawem zarządowi. Złożone do skarbonek i na tacę (kollekty) musiały być użyte zgodnie z celem i intencją składających. „Jura stolae” zaś stanowiły własność proboszcza.

Majątek proboszcza mógł być, jak zaznaczył ks. Kawczyński w § 12, dziedziczny, zarobkowy, beneficjalny i oszczędnościowy. Na swoje utrzymanie proboszcz mógł także czerpać dochody z majątku kościelnego, a właściwie z majątku probostwa (§ 13).

W § 14 autor zajął się dochodami zbywającymi (superfluami), czyli pozo-

¹⁷⁸ S. Kawczyński, art. cyt., s. 31; Zob. kan. 1533.

¹⁷⁹ Zob. kan. 1530.

¹⁸⁰ Zob. kan. 1532.

¹⁸¹ S. Kawczyński, art. cyt., s. 32; Zob. kan. 1538 i 1533.

¹⁸² F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 585.

¹⁸³ Zob. kan. 1540.

¹⁸⁴ Zob. kan. 1541 § 2.

¹⁸⁵ Zob. kan. 1536.

stającymi po zaspokojeniu potrzeb na utrzymanie beneficjata, a czerpanymi z majątków dochodu kościelnego. Przeznaczone były one dla ubogich i na dzieła miłosierdzia,¹⁸⁶ ale również na niektóre potrzeby proboszcza, jego krewnych itd. Gdy probostwo jakieś było zajmowane w ciągu roku przez kilku duszpastry, prawo nakazywało podział dochodów pomiędzy nich (§ 15), stosownie do czasu ich pracy w parafii.¹⁸⁷ Decydowało o tym prawo partykularne. W czasie wakowania beneficjum dochody rosły nadal. Nazywane one były (§ 16) międzyczasowymi („intercalares”).

Możliwe też było utracenie dochodów przez proboszcza (§ 17). Następowало to w wieloraki sposób:

1. Mocą samego prawa w połączeniu z utratą probostwa.¹⁸⁸
2. Mocą orzeczenia władzy kościelnej, wraz z utratą probostwa.¹⁸⁹
3. Mocą prawa, bez utraty probostwa.¹⁹⁰

W dalszej części artykułu (§ 18) ks. Kawczyński omówił sprawę testamentu, który każdy proboszcz winien sporządzić zgodnie z prawem cywilnym, aby miał on moc prawną.¹⁹¹ Ponadto zapis miał być zgodny z przepisami prawa partykularnego. Jeżeli testamentu proboszcz nie spisał, jego majątek przechodził na rzecz kościoła, przy którym pracował. Prawo polskie postanawiało zaś, że majątkiem proboszcza nie objętym testamentem dysponuje biskup, dzieląc go na cztery części:

- 1) dla fabryki kościoła, przy którym ksiądz pracował,
- 2) na modlitwy za duszę zmarłego,
- 3) dla Seminarium,
- 4) dla prawnych następców zmarłego.

Na koniec autor omówił krótko pensje i ciężary (§ 19), które proboszcz

¹⁸⁶ Zob. kan. 1473.

¹⁸⁷ Zob. kan. 1480.

¹⁸⁸ Następowало to przez: zrzeczenie się probostwa, po roku od złożenia profesji zakonnej, bezprawne posiadanie dwóch beneficjów, wyrok sądowy z klątwą i orzeczeniem „vitandus”, symonia, zawarcie małżeństwa, apostazja publiczna, nie objęcie beneficjum w czasie, dobrowolne wstąpienie do służby wojskowej, zaprzestanie noszenia sutanny bez poprawy po upomnieniu przez ordynariusza, bezprawne porzucenie miejsca zamieszkania bez poprawy po upomnieniu, promocja do godności kardynała, legalne przejście do stanu świeckiego.

¹⁸⁹ Następowало to, gdy beneficjat w apostazji nie posłuchał upomnienia, trwał po upomnieniu w konkubinacie i występował w inny sposób przeciw 6 przykazaniu, spiskował przeciw papieżowi, jego legatowi lub ordynariuszowi; za zabójstwo i porwanie, trwanie po upomnieniu w suspensie, pobicie kardynała lub legata, solicytację, przywłaszczenie majątku, próbę samobójstwa, fałszowanie dokumentów Stolicy Apostolskiej, zniesławienie kogoś, czerpanie zysków ze stypendiów mszalnych, kradzież, niszczenie itp. dokumentów kurialnych, objęcie probostwa osobistą powagą, należenie do sekty przeciwnej Kościołowi lub władzy świeckiej; przez usunięcie z probostwa wyrokiem sądu kościelnego, przeniesienie na inne probostwo za niezachowanie rezydencji.

¹⁹⁰ Następowало to, gdy beneficjat nie złożył przysięgi (kan. 1406), nie rezydował, nie odmawiał „pacierzy kapłańskich”, przez przekupstwo nabył probostwo, trwał w konkubinacie, został ukarany klątwą (kan. 2359 § 1), suspendowany a beneficjo.

¹⁹¹ Zob. kan. 1302 § 1; 1513 § 1.

zobowiązany był uiszczać; annaty (§ 20), czyli „spłaty jednoroczne pobierane przy nadawaniu beneficjów, które papież rozdaje bez współdziałania konsystorza”¹⁹² i reparacje (§ 21), czyli koszta związane z bieżącymi wydatkami zarządu beneficjum.

ZAKOŃCZENIE

Kościół zawsze przywiązywał dużą wagę do działalności prasowo-wydawniczej. Czasopisma bowiem były potężną jego bronią. Broń taką powiadała również — w postaci „Miesięcznika Pastorskiego Płockiego”, „Mazura” i „Kurier Płockiego” — diecezja płocka. Szczególne miejsce, przede wszystkim ze względu na swoją trwałość, zajmowało pierwsze z wymienionych pism. Choć miało niewielki zasięg bezpośredniego oddziaływania z powodu niskiego nakładu i przeznaczenia dla duchowieństwa, rolę swoją wypełniało dobrze. Dostarczało mianowicie kapłanom pożytecznych wiadomości z dziedziny wiedzy kościelnej, zamieszczało szczegóły z życia diecezjalnego i było łącznikiem między biskupem i księżmi.

Wśród wielu artykułów pogłębiających wiedzę kapłanów pokaźne miejsce zajmowały publikacje z dziedziny prawa kanonicznego, które to prawo, czy to nieskodyfikowane, czy skodyfikowane, budziło zawsze wiele problemów w pracy duszpasterskiej, szczególnie chyba prawo małżeńskie.

Przedstawione wyżej artykuły starały się przynajmniej niektóre z tych kwestii rozwiązać. Poziom ich, niestety, nie zawsze był wysoki. Trafiają się jednak prace o dużej wartości, a artykuły o charakterze polemicznym stanowiły znaczny impuls do osobistego przemyślenia przez czytelnika wielu tematów.

Z dokonanej analizy widać, że szczególne zainteresowanie budziły kwestie dotyczące prawa osobowego i rzeczowego. Gdy chodzi o tematy szczególne, obszerniej zajęto się sakramentami św., a wśród nich małżeństwem. Omówione artykuły pozostają odzwierciedleniem ówczesnej sytuacji w diecezji płockiej, ukazują pozytywne i negatywne postawy duchowieństwa i wysuwają pewne propozycje. Niektóre z tych ostatnich mogłyby być wykorzystane nawet dzisiaj.

Na podkreślenie zasługuje duża liczba autorów zaprezentowanych publikacji. Świadczy to o tym, że właściwie każdy ksiądz mógł, a wielu z tej możliwości skwapliwie korzystało, wypowiedzieć swoją opinię na interesujący go temat. Ta odwaga piśmiennicza pisarzy-amatorów tłumaczy nie zawsze wysoki poziom artykułów, a jednocześnie pozwala podchodzić do nich z pełnym szacunkiem.

¹⁹² S. Kawczyński, art. cyt., s. 155.